

Zielony Biuletyn



KWARTALNIK PRZYRODNICZY

ISSN 1899-9832

NR 1 (66) 2024



W NUMERZE:

Krajobraz kulturowy Polski | Wspomnienie owadziego sezonu 2023
Fotografowanie zimą | Bezdомność zwierząt | Topola zmienną jest
Walery Goetel | Konferencja „Las i My”

Edukacja ekologiczna i ochrona przyrody



MOCE WIELKANOCY

*Piękne nocy świat się budzi
 Serce nowy rytm dostaje
 Znow cudowne świeci słońce
 Kiedy z rannych zórz powstaje
 Świergot ptactwa, ruch w przyrodzie
 To ponowne Zmartwychwstanie
 Bo z Chrystusem, co grób skruszył
 Nowe życie w nas powstaje
 Pąki kwiatów znow pęcznieją
 Zieleń skrywa to co szare
 Człowiek radość w sercu czuje
 Życ zaczyna wiosny darem
 To te święta Wielkanocne
 Odmladzają duszę, ciało
 Wszystko, co jest dla nas życiem
 Z tych to świąt początek brało
 I współcześnie i przez wieki
 Świat tą drogą zawsze chadza
 Po upadkach w ciągu roku
 Paschą Wielkanocną człowieka odradza*

*Alleluja! Niech Zmartwychwstały Jezus Chrystus
 błogosławi, obdarza nas Swoją siłą i mocą.*

Marian Broda

SPIS TREŚCI

Krajobraz kulturowy Polski. Drzewa liściaste w krajobrazie kulturowym Polski	4
Fotografowanie zimą	8
Teatr korespondencji: czyli w historii bezdomnych zwierząt	11
Wspomnienie owadziego sezonu 2023	14
Walery Goetel – naukowiec, twórca sozologii, miłośnik Tatr, działacz społeczny	20
Historia jednego ujęcia	22
100 owadów na 100-lecie Polskiego Towarzystwa Entomologicznego	24
Tabliczka czekolady	31
Konferencja „Las i my”	32
Topola zmienną jest	34
Jak przedszkolaki wiosnę witaly	37
Teatr korespondencji: z obecności znaczka pocztowego	38



Lasy Państwowe

**4-tego kwietnia obchodzony jest
Światowy Dzień Bezdomnych Zwierząt.**

Od redakcji

Witam w pierwszym w tym roku wiosennym numerze Zielonego Biuletynu. Zapraszam do lektury.

W obecnym numerze przeczytamy o drzewach liściastych w krajobrazie kulturowym Polski. Zapoznamy się także ze wskazówkami dotyczącymi fotografowania zimą. Dużo miejsca poświęcamy tematyce owadów, m.in. w związku ze 100-leciem Polskiego Związku Entomologicznego.

Przybliżymy naszym czytelnikom postać Walerego Goetla – naukowca, twórcy sozologii, miłośnika Tatr i działacza społecznego.

Przedstawimy również relację z przebiegu konferencji „Las i my”.

Dziękuję za kolejne spotkanie na łamach naszego czasopisma.

Do spotkania w kolejnym numerze.

Aleksander Szczepański



Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo do adjustacji i skracania artykułów. Nie odpowiadamy za treść zamieszczanych reklam.

Zielony Biuletyn

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Przewodnicząca:

Anna Mikołajko-Rozwałka

Redaktor naczelny:

Aleksander Szczepański

Członkowie:

Janusz Nusik Powalski

Wiesław Wiącek

Jarosław Wideliski

Skład:

Małgorzata Niećko

tel. 668 273 004

Korekta:

Danuta Gajewska

Fotografia na okładce – sarna-koziółek:

Wojciech Kwietniewski

Druk:

Drukarnia Comernet Sp. z o.o.

ul. Ceramiczna 24, 20-150 Lublin

tel. 81 452 91 21

Adres redakcji:

Zarząd Okręgowy

Ligi Ochrony Przyrody,

Al. Jana Długosza 10 A

20-054 Lublin

nr konta: Millenium Bank

03 1160 2202 0000 0000 8180 3760

www.loplublin.ugu.pl

email: anmiroz@interia.pl

dr Małgorzata Góral-Kowalczyk
– Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie

DRZEWY LIŚCIASTE W KRAJOBRAZIE KULTUROWYM POLSKI

Drzewa są określane mianem roślin długowiecznych. Żyją od kilkudziesięciu (sumak octowiec, topola osika) do tysiąca lat (cis, dąb). Nawet te najkrócej żyjące okazy, wytwarzające krótkotrwałe pędy nadziemne, żyją znacznie dłużej tworząc kolejne drzewa z pędów podziemnych. Obecnie wyróżnia się 80 000 gatunków drzew na świecie. Ponad 45% z nich należy do rodzin: motylkowatych, marzanowatych i mirtowatych. Najwięcej gatunków drzew na świecie występuje w Brazylii, Kolumbii i Indonezji.

Drzewa liściaste należą do roślin okrytonasiennych, składających się z korzeni i pędu, na którym powstają kwiaty a z nich owoce. Występują przede wszystkim w ciepłym i umiarkowanym klimacie. Większość z nich zrzuca liście w sezonie zimowym. Do drzew liściastych, rodzimych i występujących w Polsce zalicza się: dąb (*Quercus*), buk (*Fagus*), brzozę (*Betula*), czeremchę (*Padus*), jabłoń (*Malus*), jarząb (*Sorbus*), jesion (*Fraxinus*), olszę (*Alnus*), głóg (*Crataegus*), grab (*Carpinus*), topolę (*Populus*), klon (*Acer*), lipę (*Tilia*), wierzbę (*Salix*), wiąz (*Ulmus*) i wiśnię (*Cerasus*).

BRZOZA (*Betula sp. L.*)

W Polsce występuje 7 gatunków brzozy: brzoza niska, brzoza karłowata, brzoza brodawkowata, brzoza omszona, brzoza omszona typowa, brzoza omszona karpacka i brzoza ojcowska. Największe okazy mogą dorastać nawet do 30 m i osiągać ponad 100 cm średnicę pnia. Nie są to natomiast drzewa długowieczne. W najlepszych warunkach dożywają 100 lat. Należą natomiast do pionierskich gatunków drzew zarastających nieużytki, ze względu na lekkie nasiona rozsiewane przez wiatr na duże odległości. Gatunkiem występującym pospolicie w całym kraju jest brzoza brodawkowata, którą charakteryzuje biała kora (u starszych drzew czarna u nasady).

Brzozę omszoną oraz brzozę niską można spotkać głównie na torfowiskach i w lasach bagiennych. Brzoza niska występuje rzadko, tworząc rozproszone skupiska na całym niżu. Jest rośliną światłolubną, rosnąca wśród większych drzew zostaje zagłuszona. Należy do relikwów polodowcowych i w Polsce jest objęta ochroną gatunkową. Największa populacja brzozy niskiej występuje na terenie Poleskiego Parku Narodowego.

Najrzadziej występującym gatunkiem jest brzoza ojcowska, odkryta przez polskiego botanika Willibalda Bessera w 1809 roku. W 1953 roku została uznana za mieszańca brzozy brodawkowatej (*Betula pendula*) z brzozą Szafera (*Betula szaferi*). Należy do gatunków skrajnie rzadkich, podlegających ścisłej ochronie gatunkowej. Występuje głównie w okolicach Krakowa.



Fot. 1. Liście i kwiatostany brzozy brodawkowatej (<https://www.needpix.com/>, 2024)

Brzozy to drzewa uważane za rośliny „przyjazne człowiekowi”. Należą do narodowych symboli Finlandii i Rosji. W Skandynawii witek brzozowych używa się w saunach i baniach do biczowania ciała, w celu pobudzenia krążenia krwi. W Polsce brzoza symbolizuje przede wszystkim nadzieję wiosny. Dawniej używano jej do odpędzania złych duchów i wierzono, że wśród korzeni samotnie rosnącej brzozy spoczywa grzesznik pochowany w niepoświęconej ziemi. W niektórych miejscowościach, do dziś gałązkami brzozowymi smaga się oblewane wodą dziewczęta w trakcie obchodów Świąt Wielkanocnych. Brzoza towarzyszy także procesji Bożego Ciała i podczas Zielonych Świątków. Gałęzie

wetknięte w ściany miały chronić dom przed pożarem. Brzozowe krzyże stawiane na grobach partyzantów wywodzą się z tradycji czasów pogańskich. Uważano wówczas, że brzoza to drzewo litościwe i płaczące, a jego biała kora będzie widoczna z daleka.

Brzozę wykorzystywano dawniej jako roślinę barwierską. Z pąków i liści uzyskiwano zielony barwnik, a z kory – żółto-brązowy. Cechą charakterystyczną kory brzozowej jest duża zawartość oleju, dzięki czemu nawet mokra dobrze się pali. Z kory produkuje się także dziegieć, który dawniej stosowano w leczeniu chorób skóry, w weterynarii do smarowania racic i kopyt a w przemyśle skórzanym do impregnacji płótna i skóry.



Fot. 2. Brzozy ojcowskie na terenie Ojcowskiego Parku Narodowego (<https://niezwyklamalopolska.pl/ojcowski-park-narodowy/>, 2024)



Fot. 3. Brzozowe krzyże na grobach w kwaterze Harcerskiego Batalionu AK „Zośka” na Powązkach (<https://commons.wikimedia.org>, 2024)

Sok brzozowy był polecany do nacierania skóry, a cienką warstwę kory przykładano do ran. Smażone pąki brzozowe miały leczyć bóle reumatyczne. Suszone liście (do czasów obecnych) są podawane w chorobach nerek, ponieważ posiadają właściwości pobudzające wydzielanie moczu. Stosowane są także jako składniki preparatów na trądzik, łuszczycę i łojotokowe zapalenie skóry.

Świeży sok z brzozy, od tysięcy lat jest spożywany jako substancja wzmacniająca. Pozyskuje się go z drzew wiosną, przed rozwinięciem się liści na drzewach. Z jednego egzemplarza można uzyskać od 4 do 7 litrów soku dziennie. Legalnie sok można pozyskiwać jedynie z gatunków rosnących

na terenach prywatnych. W celu pozyskiwania soku z brzozy rosnących na terenie Lasów Państwowych należy uzyskać na to specjalną zgodę nadleśniczego. Jadalne jest również podkorze brzozy, które niegdyś stanowiło pożywienie głodowe. W Skandynawii, do chleba dodawano gotowane i pieczone wiórki drewna brzozowego. Kwiatostany i młode liście brzozy można spożywać na surowo lub przyrządzić z nich herbatkę.

BUK POSPOLITY (*Fagus silvatica* L.)

Buk pospolity jest drzewem występującym niemal w całej Polsce, z wyjątkiem północno – wschodniej części kraju. Jest

drzewem dorastającym do 40 metrów wysokości, o cienkiej, gładkiej i popielatoszarej korze. Żyje do 500 lat i tworzy owoce w postaci brązowych orzeszków nazywanych bukwą. Obficie owocuje co 5-8 lat. Jesienią jego liście przybierają rdzawy kolor. Buk preferuje gleby wilgotne i tworzy na nich naturalne siedliska zwane buczynami.

Drewno bukowe obecnie służy do wyrobu mebli, parkietu, sklejek, płyt pilśniowych i instrumentów muzycznych. Pozyskuje się z niego również węgiel drzewny, ocet i olej smołowy. Jest to drewno o dużej zawartości wody, przez co łatwo pęka przy suszeniu. Dawniej wyrabiano z niego głównie podkłady kolejowe, które następnie impregnowano aby ochronić drewno przed wilgocią. Wykorzystywano go także jako materiał opałowy, przez co dochodziło do masowych wycinek tego cennego gatunku. Przez wiele wieków buk uchodził za roślinę uduchowioną. Traktowano go jako opiekuna ludzi, w jego sąsiedztwie budowano domostwa oraz stawiano kurhany. Przechowywano wysuszone bukowe gałązki, aby w czasie burzy, dokładane do paleniska, chroniły domostwo przed uderzeniem pioruna. Bukowy popiół stanowił dodatek do mydeł, z drewna wyrabiano fajki, które rzekomo rozjaśniały umysł. Istnieją doniesienia, że Gustav Flaubert pisząc „Panią Bovary” palił właśnie fajkę bukową.



Fot. 4. Owoce buka zwane bukwą (<https://naukawpolsce.pl>, 2024)

Jadalne są młode liście buka (2-3 tygodniowe), które można stosować jako dodatek do sałatek. Nasiona buka (orzeszki) można jeść po uprzednim uprażeniu. Należy jednak uważać z ich spożywaniem, ponieważ zawierają faginę – toksyczny związek, o właściwościach zbliżonych do działania alkoholu. Z gotowanych orzeszków można wyrabiać masło. Wytwarza się z nich także olej jadalny (o bardzo cennych właściwościach prozdrowotnych) i techniczny.

OLSZA (*Alnus sp. L.*)

Olsza często nazywana pospolicie olchą tworzy w Polsce 4 (według niektórych źródeł 3) naturalnie występujące gatunki: olsza czarna, olsza szara, olsza omszona i olsza zielona. Drzewa te należą do roślin niezbyt okazałych, dorastają do 35 metrów wysokości i żyją około 200 lat. Są okazami światłolubnymi, preferującymi gleby wilgotne. Porastają brzegi rzek, rowów melioracyjnych i stawów. W niekorzystnych warunkach przyjmują pokrój krzaczasty. Należą do gatunków szybko rosnących.



Fot. 5. Pomnikowe olsze czarne w parku pałacowym w Nekli (<https://www.rpdp.hostingasp.pl>, 2024)

Kwiatami olszy są promieniste, zwisające kotki, a owocami drewniejące z czasem, drobne, ciemne „szyszki”. Olsze po raz pierwszy owocują w wieku 20-30 lat.

Olsza zielona tworzy bardzo gęsty i rozłożysty krzew. W Polsce w naturalnych stanowiskach występuje wyłącznie w Bieszczadach. W Tatrach zaś została sztucznie nasadzona, aby zapobiegać erozji gleb i zsuwaniu się zboczy.

Drewno olszowe od niepamiętnych czasów stanowiło doskonały surowiec meblarski. Ze względu na niezwykły, czerwony kolor wykorzystywane było do



Fot. 6. Olsza zielona w Bieszczadach (<https://mojdrzewa.pl>, 2024)

tworzenia mozaik i dekoracji. Dzięki dużej odporności na gnienie używano go do budowy konstrukcji podwodnych, łodzi i jachtów. Na palach olszowych zbudowano m.in. Wenecję. Z olszowego drewna wyrabiano instrumenty muzyczne, w tym skrzypce Antonio Stradivario i słynne gitary Fendera.

W kulturze ludowej rozsypane liście olszy miały odstraszać myszy w gospodarstwie. Wierząco także, że kontakt z drzewem olszy powodował zdolności jasnowidzenia. Kora olszy zawiera wiele cennych substancji takich jak garbniki i flawonoidy, które wykazują silne właściwości ściągające. W medycynie pąki olszy są stosowane w leczeniu chorób ginekologicznych, chorób skóry i stanów zapalnych jamy ustnej.

WIĄZ (*Ulmus sp. L.*)

W Polsce występują 3 gatunki wiązów: wiąz szypułkowy, wiąz górski i wiąz polny. Okazy te należą do drzew leśnych i zasiedlają głównie lasy łęgowe. Preferują gleby żyzne i wilgotne, dorastają do 35 metrów wysokości i żyją ponad 200 lat. Wykazują się dużą mrozoodpornością i dobrze znoszą długotrwałe zalewanie terenu. Ze względu na odporność na warunki miejskie, często były sadzone przy drogach i w parkach.

Liście wiązki niekiedy utrzymują się na drzewach do zimy. Kwiaty pojawiają się na ubiegłorocznych pędach, jeszcze przed rozwojem liści. Owocem jest skrzydlak.



Fot. 7. Deska z wiązki (<https://nuvolariparquet.pl>, 2024)

Drewno wiązki jest cenione ze względu na dużą twardość, elastyczność i odporność na gnienie. Jego cechą charakterystyczną jest jasnożółta barwa z pasami brunatnej twardzieli¹. Wytwarza ono nie całkiem przyjemny zapach przypominający naturalny nawóz. Według skandynawskiej mitologii, pierwsza kobieta została uformowana właśnie z wiązki. Grecy sadzili wiązki na cmentarzach, a w Anglii robiono z nich trumny. W okresach głodu spożywano liście tych okazów na surowo lub poddawano je kiszeniu. Służyły również do skarmiania zwierząt gospodarskich. Suszone i mielone podkorze dodawano do mąki i zup.



Fot. 8. Ponad stuletni wiaz na przy moście w Opolu (<https://www.dladziedzictwa.org>, 2024)

Wiaz w XVIII – XIX wieku był jednym z najpopularniejszych drzew ozdobnych w Europie, ze względu na jego wysoką odporność na uszkodzenia, cenne drewno i dużą różnorodność form. Okres świetności tego rodzaju został przerwany w 1919 roku, przez holenderską chorobę wiazów, której skutkiem jest zatykanie wiązek naczyniowych prowadzących do szybkiej śmierci rośliny. W wyniku tej porażenia tą jednostką chorobową, w bardzo krótkim czasie, wyginęła niemal połowa europejskich wiazów. Zwalczanie holenderskiej choroby wiazów jest niezwykle trudne i dopiero wyhodowanie odmiany odpornej (wiazu syberyjskiego) ograniczyło rozprzestrzenianie się patogenów. W 1997 roku przyjęto nawet specjalny projekt mający na celu ochronę i popularyzację wiazów.

Bibliografia:

1. Grzywacz, A. (2011). Drzewa w krajobrazie kulturowym. Zarządzanie Ochroną Przyrody w Lasach, 5.
2. <http://www.muzeumkolbuszowa.pl/wydarzenia/1143-brzoza-symbol-odradzajacego-sie-zycia>, dostęp 2024.
3. <http://www.poleskipn.pl>, dostęp 2024.
4. <https://bieszczadzkaizarnia.com.pl/olej-z-bukwi/>, dostęp 2024.
5. <https://commons.wikimedia.org>, dostęp 2024.
6. <https://mojedrzewa.pl>, dostęp 2024.
7. <https://naukawpolsce.pl>, dostęp 2024.
8. <https://niezwyklamalopolska.pl/ojcowski-park-narodowy/>, dostęp 2024.
9. <https://nuvolariparquet.pl>, dostęp 2024.
10. <https://sjp.pwn.pl>, dostęp 2024.
11. https://szczebra.bialystok.lasy.gov.pl/aktualnosci/-/asset_publisher/1M8a/content/zbiór-soku-z-brzozy, dostęp 2024.
12. <https://www.dladziedzictwa.org>, 2024.
13. <https://www.encyklopedia.laspolskie.pl/>, dostęp 2024.
14. <https://www.needpix.com>, 2024.
15. <https://www.rdpd.hostingasp.pl>, 2024.
16. <https://www.rdpd.hostingasp.pl>, dostęp 2024.
17. <https://www.stolarstwo-samorodne.pl>, 2024.
18. Łuczaj, Ł. (2004). Dzikie rośliny jadalne Polski: przewodnik survivalowy. Wydawnictwo "Chemigrafia".
19. Zarsa-Januszkiewicz, E. (2016). Drzewo w krajobrazie kulturowym. Wydawnictwo SGGW.

mgr Wojciech Kwietniewski

FOTOGRAFOWANIE ZIMĄ



Dzięcioł zielony



Jastrząb – osobnik młody

Zima to najcięższy okres dla ptaków i ssaków. Mróz i śnieg oraz ograniczony dostęp do pożywienia, stawiają zwierzęta w bardzo trudnej sytuacji, często uniemożliwiając im brak możliwości przetrwania do wiosny i wydania na świat potomstwa. Przy odrobinie szczęścia i regularnej lustracji terenu przez lornetkę możemy określić ulubione miejsca przebywania ptaków i innych zwierząt w danym miejscu. Do takiej obserwacji, oprócz znanego podchodu, służy tzw. czatownia, czyli najprościej mówiąc zamaskowany namiot lub prowizorycznie wykonany szałas z naturalnych materiałów, które znajdują się w najbliższej okolicy naszej kryjówki. Mogą to być np. gałęzie, trawy lub trzciny. W budowaniu takiej czatowni ogranicza nas tak naprawdę tylko własna wyobraźnia. Czatownia taka pozwala nam zachować niemal sto procent anonimowości przed zwierzętami. Generalnie im więcej serca włożymy w nasze przygotowania, tym nasze szanse na udane ujęcie zdecydowanie wzrosną. Przy takiej czatowni możemy oczywiście urządzić ptasią stołówkę. Ważne jest jednak, aby zwierzęta dokarmiać regularnie i systematycznie z zachowaniem wszelkich zasad etyki fotografa przyrody.



Wróty siwe

Po wykonaniu wszystkich wyżej wymienionych czynności możemy w końcu udać się na naszą pierwszą zimową załadkę do chatowni. To jednak nie wszystko. Przede wszystkim powinniśmy wyjść w teren przed wschodem słońca, aby być niezauważonym przez zwierzęta, które po nocy stają się aktywne. Powinniśmy także wyposażyć się w przyzwoity sprzęt. Aparat z dobrą matrycą i szybkostrzelną, cichą migawką, pozwalającą nam wykonać zdjęcia w serii i możliwie jak najjaśniejszy obiektyw, np. typu zoom z szybkim autofokusem do fotografowania szybko poruszających się obiektów w trudnych warunkach oświetleniowych. Niezbędnym atrybutem jest także dobry statyw, krzesło wędkarskie i oczywiście bardzo ciepłe ubranie wraz z termosem i kanapkami.

Przed naszą chatownią z pewnością pojawiają się sówki, sroki, wrony siwe, kruki, dzięcioły oraz ptaki mniejszego pokroju, takie jak np. sikorki, mazurki, wróble, trznadłe, kowaliki, grubodzioby oraz wiele innych gatunków. Często gośćmi są także ptaki drapieżne, takie jak najpospolitsze w naszym kraju myszołowy, krogulce i jastrzębie. Przy odrobinie szczęścia przed naszym obiektywem może pojawić się również bielik. Oprócz ptaków z pewnością zaobserwujemy także ssaki.



Dzięcioł duży

Najczęściej są to sarny, lisy, dziki i łosie. Bogactwo zwierząt na danym terenie i możliwość ich obserwacji, zależy w dużej mierze od dostępu do bazy pokarmowej oraz środowiskowych predyspozycji poszczególnych gatunków.

Fotografowanie zimą to niewątpliwie ciężki kawałek chleba. Mimo wielu niepowodzeń, jakie dostarcza nam zimowe fotografowanie w zamian otrzymujemy ciekawe kadry oraz sto procent satysfakcji i zadowolenia z uzyskanych efektów.



Myszołowy

PROFESSOR DOCTOR /.../ Janusz Nusik Powalski
– teoretyk sztuki, twórca nowych kierunków

TEATR KORESPONDENCJI: CZYLI W HISTORII BEZDOMNYCH ZWIERZĄT Część I

**„Pozostaniesz na zawsze odpowiedzialny za to, co oswoiłeś”
Antoine de Saint- Exupery**

Jesienią 2010 roku sto holenderskich organizacji pozarządowych, działających na rzecz bezdomnych zwierząt, spotkało się na wspólnej konferencji, poświęconej temu problemowi. Wtedy właśnie padł pomysł, przyjęty jednogłośnie, by to 4. kwietnia każdego roku kalendarzowego ustanowić Światowym Dniem Zwierząt Bezdomnych. Wydarzenia powiązane z tym świętem organizowane są obecnie w 33 krajach na całym świecie. Organizatorami tego dnia są organizacje pozarządowe oraz osoby indywidualne.



4 KWIETNIA – ŚWIATOWY DZIEŃ ZWIERZĄT BEZDOMNYCH

Zwierzętom domowym i dziko żyjącym należy pomagać zawsze i wszędzie. Te już udomowione, wymagają opieki codziennej. Trzeba się nimi opiekować, karmić i zapewnić takie warunki, by mogły egzystować zgodnie ze swoją naturą i potrzebami. W Polsce, nadzór nad przestrzeganiem przepisów o ochronie zwierząt sprawuje Główny Inspektorat Weterynarii oraz Animal Patrol Straży Miejskiej, a na terenie gmin Straże Gminne. Pomocne w tym zakresie są również organizacje pozarządowe, które w swym statucie mają ochronę zwierząt i nadzór nad prawidłowym wychowaniem oraz prawidłową opieką. Liga Ochrony Przyrody w Polsce, w swoim Statucie, jasno i precyzyjnie określa swoje stanowisko oraz działanie: W rozdziale II, §. 11 p. 5; wykonywanie zadań z zakresu ekologii, ochrony roślin, zwierząt i grzybów oraz dziedzictwa przyrodniczego.

Najstarszą polską regulacją prawną zwierząt od czasów średniowiecza jest akt Bolesława Chrobrego, który zabraniał polowań na bobry i w celu ich obrony powołał Urząd Bobrowników. Kolejnym władcą, który ustanowił prawa chroniące zwierzęta był Władysław Jagiełło.

Ograniczył polowania m.in. na tury, jelenie i losie. Do ochrony tura powołał specjalną straż, której zadaniem było nawet dokarmianie. Dekrety chroniące określone gatunki wydawali także; Zygmunt II August, grożący karą śmierci za zabicie żubra bez zezwolenia królewskiego oraz Stefan Batory wprowadzający okres ochronny ryb w okresie tarła. Określił także zasady i metody połowu ryb. Zaczęto także zwracać uwagę na bezpieczeństwo zwierząt. Pierwsze ustawy zakazujące okrucieństwa wobec zwierząt ukazały się w Irlandii, w 1635 r. Jednak odstąpiono od tego i przywołano dopiero w 1822 r. Od tej daty zaczynają się formować Towarzystwa, których zasięg ideowy rozprzestrzenia się w całej Europie oraz w Stanach Zjednoczonych.

KALENDARIUM

- W 1824 r. w Anglii, zostało powołane Towarzystwo Zapobiegania Okrucieństwu wobec Zwierząt
- W 1840 r. Królowa Wiktoria przemianowała je na Królewskie Towarzystwo Zapobiegania Okrucieństwu Wobec Zwierząt
- W 1864 r. jako druga organizacja na świecie, powstało Warszawskie Towarzystwo Opieki Nad Zwierzętami
- W 1866 r. jako trzecie na świecie, powstało Amerykańskie Towarzystwo Zapobiegania Okrucieństwu Wobec Zwierząt (ASPCA) Jednak najszersze spektrum ochrony i transportowania zwierząt, wprowadzono w Niemczech. Są to ustawy z lat: 1933, 1934, 1935, 1937 oraz 1938. Do 1933 r. obowiązywała ochrona bydła, koni oraz owiec, pochodząca z 1871 r. Niemniej jednak pierwszą ustawą w Europie opartą na badaniach naukowych, była Ustawa uchwalona przez Sejm krajowy w Galicji, w 1868 r. Dotyczyła ochrony świstaków i kozic górskich.

W różnym czasie i z różnym skutkiem pracowano nad ochroną zwierząt, ale i nad rosnącym problemem związanym z bezdomnością zwierząt. Skala jest dość duża. Ostatnie statystyki dotyczące zwłaszcza psów i kotów na całym świecie sięgają bez mała miliarda osobników.

W Polsce ten problem oblicza się na 100 tysięcy osobników, wspomnianych gatunków. Korzystając z istniejących opracowań internetowych Jakuba Frańczaka, z którymi się zgadzam, pozwolę sobie na przedruk jego opracowań dotyczących uściślenia pojęcia bezdomności zwierząt



i skutków płynących z takiego zjawiska, występującego nadal w pierwszej połowie XXI w. „Zapis prezentacji: (fragmenty dotyczące bezdomności zwierząt)”

(...) Zwierzęta bezdomne to zwierzęta domowe lub gospodarskie, które uciekły, zabłąkały się lub zostały porzucone przez człowieka, a nie ma możliwości ustalenia ich właściciela lub innej osoby, pod której opieką trwale dotąd pozostawały: Spis treści/.../.

OCHRONA ZWIERZĄT BEZDOMNYCH

Zapewnienie opieki bezdomnym zwierzętom oraz ich wyłapywanie należy do zadań własnych gmin. Zabrania się odławiania zwierząt bezdomnych, bez zapewnienia im miejsca w schronisku dla zwierząt, chyba, że zwierzę stwarza poważne zagrożenie dla ludzi lub innych zwierząt. Organizacje społeczne, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, mogą zapewnić bezdomnym zwierzętom opiekę i w tym celu prowadzić schronisko dla zwierząt w porozumieniu z właściwymi organami samorządu terytorialnego. Spis treści/.../

Należy w sposób zdecydowany podkreślić, że główną przyczyną bezdomności zwierząt jest ludzka nieodpowiedzialność. Zdecydowana większość państw nie radzi sobie z tym zagadnieniem. Do wyjątków należą państwa skandynawskie. Niestety, Polska nie bierze z nich wzorców. Sytuację pogarsza fakt, że polskie prawo – tak jak w wielu innych dziedzinach, tak i w przypadku porzuceń i znęcania się nad zwierzętami – jest niedoskonałe.

Trzeba pamiętać, że zwierzę NIE JEST TYLKO ARTE – FACTEM, potrzebną zachcianką człowieka, zwłaszcza tego o niesprawności psychicznej. Człowieka mającego problemy z samym sobą i stwarzającego problemy oraz stanowiącym zagrożenie innym. Natomiast schronisko to tylko alternatywa pozornego schronienia. Śmiertelność zwierząt w tego rodzaju miejscach, jest dosyć duża. Według najnowszego raportu Najwyższej Izby Kontroli umiera co czwarty pies i co trzeci kot tam trafiający. Choroby, samotność, brak nadziei na poprawę własnego losu i depresje oraz bardzo często niepełnowartościowa karma przyspieszają zgon zwierzęcia. Wybawieniem jest – jak zawsze mądry człowiek, którego rękojmą jest mądre prawo i hojny sponsor. /.../



mgr Ewa Rauner-Bułczyńska

WSPOMNIENIE OWADZIEGO SEZONU 2023



Modliszka zwyczajna - forma beżowa

*Bembecia ichneumoniformis*

Modliszka zwyczajna - forma zielona

Od 2017 roku namiętnie fotografuję owady, realizując jak mnie mam dzieło swojego życia. Otóż postanowiłam zinwentaryzować owady Puław. To szaleńcza praca, nie mająca końca, wymagająca poświęcenia i pewnych nakładów finansowych. Zapewne po 10 latach pracy opublikuję pełną listę zebranych gatunków (zebranych wyłącznie w formie zdjęć). Tymczasem dzięki wsparciu ze strony Zarządu Dróg Miejskich i Prezydenta Miasta Puławy udało mi się w 2023 r. wydać już trzecią obszerną broszurę o owadach „Ciekawostki entomologiczne Puław” (ISBN-978-83-955310-5-7).

Jeszcze papier pachniał nowością, a już nowy sezon przynosił mi niespodzianki, które chętnie dodałabym do treści broszury. W terenie staram się być co najmniej 3 razy w tygodniu, więc moje obserwacje można uznać za dość wiarygodne.

Pośród flory i fauny pięknego miasta odzywa się w duszy fotografa dziki zew zdobywania nowych gatunków i poznawania przybyszów z okolic. Mam wrażenie, że w każdym sezonie jestem „odgórnie” nagradzana czymś ciekawym. Mam przyjemność dotykać przyrody, zaprzyjaźniać się z nią i oglądać wizerunki nowo poznanych gatunków. Rośnie długa lista ważek, motyli i pozostałych sześciopalców. Osmionożnymi pajęczakami też nie gardzę. W 2023 r. spotkałam na moim terenie 46 gatunków ważek, 214 gatunków motyli i ok. 600 gatunków pozostałych owadów wraz z pajęczakami. To niezły wynik. Niektóre osobniki wciąż pozostają nieoznaczone. Czasem zdarza mi się badać tereny w promieniu do 20 km od mojego miasta i wtedy analizuję stan małej fauny w całej okolicy, biorąc pod uwagę rodzaj podłoża, wilgotność i zadrzewienie.

W Puławach mamy sporo terenów z piaszczystym podłożem oraz murawy kserotermiczne, w których gustuje wiele gatunków owadów, a szczególnie błonkówek. To, co najbardziej mnie zaskoczyło w minionym sezonie, to wygląd sawczynki piaskowej – rzadko spotykanej muchówki z rodziny złotolilkowatych. Owad ten rozmiarami i kształtem przypomina pszczołę. Jednak wygląd metalicznie połyskującego

odwłoka w odcieniach niebieskiego, czerwonego i zielonego daje wrażenie fruwającej broszki. To było moje pierwsze i jedyne spotkanie z tym gatunkiem, ale mam nadzieję, że nie ostatnie. Są miejsca, gdzie regularnie pojawiają się mniejsze złotolilki, jak np. powabnica piaszkowa. Też cieszą oko, choć wymagają lepszego sprzętu do uchwycenia ich piękna. Fotografowi wcale nie przeszkadza, że złotolilki są parazytoidami wielu innych gatunków błonkówek. Pośród atrakcyjnych zdobyczy ostatniego sezonu znalazły się gatunki uznane za pospolite, a jednak bardzo rzadko dokumentowane, jak *Pandivirilia eximia* i *Acrosathe annulata* z rodziny dziewierkowatych, śniadek czerniec (śniadkowate), symbelia wzorzysta (sygaczowate), opylak osetnik (ryjkowcowate), tycz cieśla (kózkowate), wielbłądka mała (wielbłądkowate), płoszczyca szara (płoszczycowate), topielnica (płoszczycowate), oczatka (biedronkowate), szubarga dziesięciokropka i złotka nadwodna (stonkowate). Swoimi rozmiarami zaskoczyły mnie owady widziane przeze mnie po raz pierwszy, takie jak koziołka wielka (kociołkowate) - największa krajowa muchówka (65 mm dł.) czy morsznica osowata (bzygowate) będąca na Czerwonej Liście z kat. DD. Niejednego przeraziłaby też spora błonkówka - wardzanka żądlica (grzebaczowate),

buszująca pomiędzy kwiatami dziko rosnącej trojeści amerykańskiej. Rowerzystów przemierzających ścieżką rowerową pomiędzy miastem a Azotami wielokrotnie zatrzymywały duże chrząszcze (4 cm dł.) z rodziny bogatkowatych – miedziak sosnowiec. Z przyjemnością obserwowałam wiosną wyjątkowo dużą populację wiośnika zdobnookiego (bzygowate), który ma wielkie i piękne oczy, a przy tym spokojnie pozuje do zdjęć. Ze względu na swój niepowtarzalny wygląd i małą populację trzeba tu wymienić takie owady jak rogatnica (majkowate), pluskolec pospolity (pluskolcowate) czy groźny zabójca - srogoń baldaszkowiec (zajadkowate).

Hitem puławskiego lata 2023 okazała się modliszka zwyczajna (modliszkowate), której populacja nagle wzrosła o ok. 400 %. Dwie odmiany barwne (zieloną i beżową) miałam przyjemność fotografować od sierpnia do listopada. Modliszki mieszały przy bardzo ruchliwych drogach. Można je było zauważyć nawet z okna auta, głównie na nawłociach. Poszczególne okazy prezentowały się w różnych pozycjach w środowisku naturalnym, a jeszcze lepiej pozowały na dłoni, nie okazując strachu. Spośród setek zdjęć wybrałam sobie ... 121 sztuk, ale tyle tu się chyba nie zmieści. Niewątpliwie modliszka jest najlepszą modelką pośród owadów (oczywiście samiczki są najlepsze). Co ciekawe: podczas grudniowych spacerów odkryłam bardzo dużo złożonych ootek, co daje nadzieję na jeszcze większą populację w kolejnym sezonie.

Na uwagę zasługują niektóre prostoskrzydłe, których populacja szybko spada, ale na szczęście wciąż mam je na swoim terenie. Są to m.in. siodlarka stepowa, wążlik prążkowany (pasikonikowate) oraz piękny w swej urodzie napierśnik torfowiskowy (szarańczowate). Co ciekawe, tego ostatniego najłatwiej spotkać na ... cmentarzu komunalnym.

Pośród moich ukochanych ważek ucieszyła mnie obecność gatunków chronionych prawnie, takich jak straszka syberyjska, trzepla zielona, zalotka większa i zalotka białoczarna (ta pojawiła się w Olesinie k/Kurowa). Trzeple były dla mnie bardzo uprzejme. W jednym miejscu nad rz. Kurówką mieszkało czterech samców, którzy już przy drugiej wizycie traktowali mnie jak koleżankę z podwórka. Bez problemu zbliżałam się do każdego z nich na odległość 10 cm, by moim krótkim obiektywem zrobić po kilka zdjęć sympatycznej buzi. Zdarzało się, że polowały kilometr dalej, ale wystarczyło zagwizdać i pojedynczo przylatywały mi pod nogi.



Modraszek korydon

Najbardziej chętny do zdjęć był samiec terytorialny, przesiadujący zazwyczaj na jednym liściu z samcem terytorialnym świtezianki dziewicy. Z trzeplami widywałam się co kilka dni, od końca czerwca aż do 2 października. To były piękne chwile. Równie piękne, niezapomniane chwile zapewniała mi przez kilka miesięcy spora populacja szablaka przepasanego – ważki precudownej urody i obiektu zazdrości miłośników ważek. Po raz drugi w ciągu kilku lat gatunek ten ilościowo przewyższył pozostałe szablaki, a jest to co najmniej dziwne. Zazwyczaj dominuje „przeciętniak” – szablak krwisty. Tym razem „przepasaniec” znów wyszedł na prowadzenie, pomimo zajmowania stosunkowo małego obszaru w mieście.

Przerażeniem napawa mnie znikoma ilość w ostatnich latach takich gatunków jak przeniela dwupłama, szablak przyplaszczony czy szablak żółty. Może to mieć związek z zatruciem ich środowiska lęgowego, czyli łąchy wiślanej i rzeki Kurówki. Z kolei zarastanie pobrażczy zbiorników wodnych (szczególnie łąchy wiślanej w Parku) ewidentnie ma wpływ na znikanie z moich terenów ważek południowych, jakimi są lecicha białoznaczna, lecicha południowa i szafranka czerwona. W minionym sezonie dało się na szczęście zauważyć wzrost populacji lecichy białoznacznej na terenie piaskowni w okolicy Wólki Profeckiej. Tam ważki ciepłolubne mają sporo otwartego terenu z piaszczystym podłożem, które w upalne dni mocno się rozgrzewa.

Pośród „motylowych” zdobyczy najbardziej cenię sobie spotkania z dwoma



Pandivirilia eximia



Morsznica osowata



Ostrołot muszlowiak



Pluskolec pospolity



Pazik brzozowiec

przeziernikami: pierwszy z nich, przeziernik kruszynowiec pojawił się w drugiej połowie czerwca w zaroślach wzdłuż torów kolejowych. Drugi, spotkany w sierpniu na terenie osadnika wód opadowych, *Bembecia ichneumoniformis* jest bardzo rzadko obserwowany i jeszcze nie ma polskiej nazwy. Łącznie stwierdziłam dotychczas siedem gatunków przezierników w granicach miasta. Na początku lipca ucieszyła mnie inna, łatwa i ciekawa zdobycz – po zakończeniu fotografowania i leśnej wycieczki terenowej zastałam na aucie coś uroczonego. Była to roztropnica młodzianka (sówkowate), rzadka ćma o wyjątkowo kudłatych odnóżach, gęstym kołnierzu z futra i ciekawie ubarwionych skrzydłach w różnych odcieniach brązu. Dzień dla mnie pamiętny, bo po chwili uświadomiłam sobie, że zgubiłam klucz do samochodu zaparkowanego w lesie, a właśnie nadchodziła burza...

Cieszę się, że w moim mieście mam możliwość obserwowania setek gatunków motyli, a ewenementem jest ich bogactwo wokół zakładu chemicznego, jakim są Zakłady Azotowe. Fotografa przyrodniczego cieszą zarówno okazy rzadkie, jak również obecność gatunków chronionych czy po prostu piękne okazy fauny. Wszystkie tu są, ale nie ma miejsca by je wszystkie wymienić. W wielu zakątkach

Puław widywany jest czerwonończyk nieparek (modraszkowate), umieszczony w Czerwonej Księdze i na Czerwonej Liście z kategorią LC. Z rzadkich tu motyli udało mi się spotkać m.in. dwóch przedstawicieli zawisakowatych: postojak wiesiołkowiec i zawisak borowiec. Do jednych z najpiękniejszych motyli należy paź królowej, ale tego nie bardzo zdążyłam dogonić. Tymczasem miałam możliwość podziwiania nieco mniejszych, ale ciekawie ubarwionych motyli modraszkowatych, jak czerwonończyk zamglenieć, modraszek korydon i pazik brzozowiec. Po analizie stanu ilościowego gatunków i stanu poszczególnych populacji mogę stwierdzić, że taki maluszek jak wąsik zieloniaczek mógłby wygrać motylowy konkurs zarówno w konkurencji „piękny” jak i „najliczniejszy”. W kwietniu i maju 2023 r. setki tych wąsików tańczyło w słońcu wzdłuż drogi S-12 i w kilku innych, bardziej spokojnych miejscach z niezbyt wysoką roślinnością.

Przez kilka lat marzyłam o spotkaniu zielonych ciem z rodziny miernikowcowatych. No i w 2023 r. w okolicy Zakładów Azotowych spotkałam kilka z nich, a co ciekawe – w dzień. Miernikowcowate, to co najmniej 420 gatunków w Polsce, bardzo zróżnicowanych pod względem wyglądu. Cudowne są: sudamek szczawiak, bęśnica kwietniówka, różne świerzby i paśniki. Mnie osobiście podobają się zielone motyle o aksamitnych, skromnie dekorowanych skrzydłach, jak miernik kędziorek czy ostrołot muszlowiak i udało mi się je spotkać. Za łut szczęścia uznaję też bliskie spotkanie z trzema płamcami z tejże rodziny, jak: płamiec czeremszak, płamiec nabuczak, płamiec nabrzoziak. Niby tylko ćmy, a piękne. W okolicy stacji Puławy-Chemia spotkałam też rzadką ćmę o nazwie witalnik dębiak. Zupełnie przez przypadek wpadła mi pewnego dnia w dłoń inna śliczna ćma pacienica zielonka z rodziny sówkowatych.

Podsumowując – rok 2023 uważam za udany jeśli chodzi o ilość ciekawych spotkań z owadami, ale... Wszyscy przyrodnicy zauważają, że z każdym rokiem ubywa owadów pod względem ilościowym. Coraz częściej stwierdzam, że w sezonie pojawiają się zaledwie pojedyncze sztuki niektórych gatunków. Przyczyn jest wiele, ale zawsze to człowiek odpowiada za szkody wyrządzone przyrodzie. Starajmy się więc myśleć o bioróżnorodności, o zapewnieniu każdemu żyjącemu stworzeniu warunków do życia i rozmnażania. Proces urbanizacji, to również proces kradzieży mienia niewinnym zwierzętom. Gołym

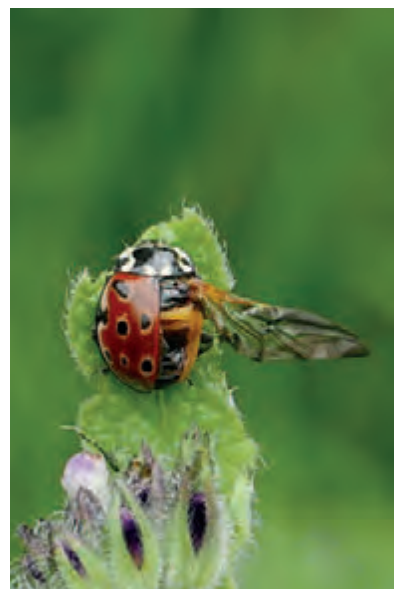
okiem widać, jak bardzo szkodzi wielu gatunkom nowoczesna architektura krajobrazu, bazująca na nasadzeniach obcych tu iglaków, nikomu nieprzydatnych traw ozdobnych, czy sianiu kwiatów nieprzydatnych rodzimym owadom. Nie mogę też zrozumieć polityki leśników sadzących tylko jeden gatunek na olbrzymich połaciach terenów leśnych. Z kolei bezwzględne usuwanie starodrzewia i leżących, spróchniałych pni doprowadzi do zaniku wielu gatunków motyli, chrząszczy i błonkówek. O znaczeniu owadów w przyrodzie pisało już wielu naukowców. Tymczasem my, miłośnicy przyrody robimy coś ze swojej strony – zwracamy uwagę niektórym instytucjom, że ich działalność zmierza w niewłaściwym kierunku. Pilnujemy czystości wód, nadmiernych wycinek drzew i abstrakcyjnych nasadzeń za olbrzymie pieniądze. Nie możemy naszego otoczenia zamienić w chodniki, ulice i krótko strzyżone trawniki. Przypomnijcie sobie jak było dawniej: przed każdym domem czy miejskim blokiem były ogródki pełne pachnących kwiatów, a wokół nich krążyły pszczoły i inne błonkówki. Każdy skrawek ziemi służył małej faunie. A teraz? Tuje, kosodrzewina, jakieś kolczaste krzewy ozdobne, nowe gatunki traw. Komu to potrzebne? W dzieciństwie starannie wydłubywałam z wielu owoców pestki. Nie wypadało ich wyrzucać, bo to przecież pokarm ptaków, więc wynosiło się do parku, czy na podwórko. Ogryzek rzucony na trawnik nie był śmieciem, tylko formą dożywiania małej fauny. A teraz? Myśli ktoś o małych i słabych zwierzętach? Wyciągnijmy wnioski. Co by było bez zapylaczy czy owadów rozkładających materię organiczną i wszelkie resztki?



Sawczynka piaskowa



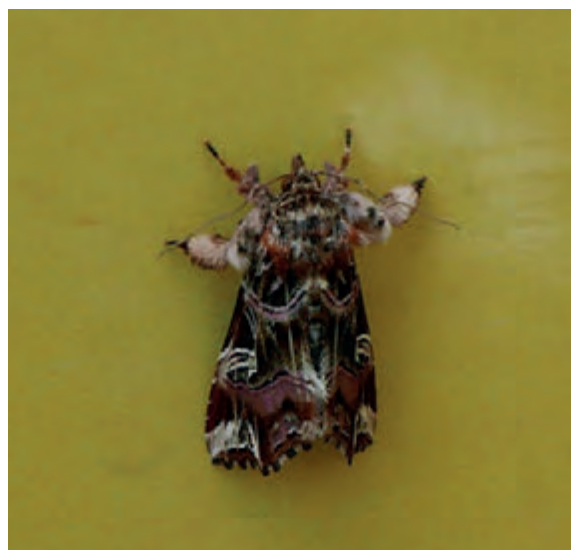
Czerwończyk nieparek - samica



Oczatka



Plamiec czeremszak



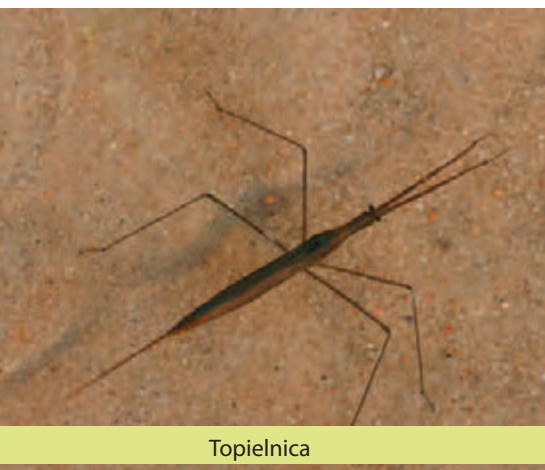
Roztropnica młodzianka



Szablak przepasany



Trzepla zielona



Topielnica

NAJCIEKAWSZE GATUNKI SEZONU 2023 R. Z PUŁAW I BLISKIEJ OKOLICY:

WAŻKI (§ - GATUNKI CHRONIONE PRAWNIE)

- lecicha białoznaczna (*Orthetrum albistylum*)
- lecicha południowa (*Orthetrum brunneum*)
- przenia dwuplarna (*Epithea bimaculata*)
- straszka syberyjska (*Sympetma paedisca*) §
- szablak przypłaszczony (*Sympetrum depressiusculum*)
- szablak żółty (*Sympetrum flaveolum*)
- szafranka czerwona (*Crocothemis erythraea*)
- trzepla zielona (*Ophiogomphus cecilia*) §
- zalotka białoczelna (*Leucorrhinia albifrons*) §
- zalotka większa (*Leucorrhinia pectoralis*) §



Miernik kędziorek



Koziółka wielka

MOTYLE

- ... (*Bembecia ichneumoniformis*), przeziernikowate
- czerwńczyk nieparek (*Lycaena dispar*) modraszkowate, w Czerwonej Księdze i na Czerwonej Liście kat. LC
- czerwńczyk zamglenie (*Lycaena alciphron*), modraszkowate
- miernik kędziorek (*Thalera fimbrialis*), miernikowcowate
- modraszek korydon (*Polyommatus coridon*), modraszkowate
- ostrolot muszlowiak (*Campaea margaritaria*), miernikowcowate
- paciepnica zielonka (*Calamia tridens*), sówkowate
- pazik brzoziowiec (*Thecla betulae*), modraszkowate
- płamiec czeremszak (*Abraxas sylvata*), miernikowcowate
- płamiec nabrzoziak (*Lomaspilis opis*), miernikowcowate
- płamiec nabuczak (*Lomaspilis marginata*), miernikowcowate
- postojak wiesiołkowiec (*Proserpinus proserpina*), ...
- przeziernik kruszynowiec (*Synanthedon stomoxiformis*), przeziernikowate, Czerwona Lista kat. NT
- roztropnica młodzianka (*Callopietria juvenina*) sówkowate
- wąsik zieloniaczek (*Adela reaumurilla*), wąsiki
- witalnik dębiak (*Macaria notata*), miernikowcowate
- zawisak borowiec (*Sphinx pinastri*), zawisakowate



Acrosathe annulata



Rogatnica



Symbelia wzorzysta

POZOSTAŁE OWADY

- ... *Acrosathe annulata*, dziewierkowate
- ... *Pandivirilia eximia*, dziewierkowate
- koziulka wielka (*Tipula maxima*), koziulkowate
- miedziak sosnowiec (*Chalcophora mariana*), bogatkowate
- modliszka zwyczajna (*Mantis religiosa*), modliszkowate, w Czerwonej Księdze kat. EN i na Czerwonej Liście kat. CR
- morsznica osowata (*Temnostoma vespiforme*), bzygowate, na Czerwonej Liście kat. DD
- napierśnik torfowiskowy (*Stethophyma grossum*), szarańczowate, Czerwona Lista kat. VU
- oczatka (*Anatis ocellata*), biedronkowate
- opylak osetnik (*Larinus carlinae*), ryjkowcowate
- pluskolec pospolity (*Notonecta glauca*), pluskcolcowate
- płoszczyca szara (*Nepa cinerea*), płoszczycowate
- powabnica piaskowa (*Hedychrum nobile*), złotolilkowate
- rogatnica (*Cerocoma shaefferi*), majkowate, na Czerwonej Liście kat. DD
- sawczynka piaskowa (*Parnopes grandior*), złotolilkowate, w Czerwonej Księdze i na Czerwonej Liście kat. EN
- siodlarka stepowa (*Ephippiger ephippiger*), pasikonikowate, Czerwona Lista kat. VU
- srogoń baldaszkowiec (*Rhynocoris iracundus*), zajadkowate
- symbelia wzorzysta (*Epiphragma ocellare*), sygaczowate
- szubarga dziesięciokropka (*Gonioctena viminalis*), stonkowate
- śniadek czerniec (*Melandrya dubia*), śniadkowate
- topielnica (*Ranatra linearis*), płoszczycowate
- tycz cieśla (*Acanthocinus aedilis*), kózkowate
- wardzanka żądlica (*Bembix rostrata*), grzebaczowate, Czerwona Lista kat. VU
- wążlik prążkowany (*Leptophyes albivittata*), pasikonikowate
- wielbłądka mała (*Xanthostigma xanthostigma*), wielbłądkowate
- wiośnik zdobnooki (*Eristalinus aeneus*), bzygowate
- złotka nadwodna (*Chrysolina staphylea*), stonkowate



Srogoń baldaszkowiec



Przeziernik kruszynowiec



Napierśnik torfowiskowy

mgr inż. Anna Mikołajko-Rozwałka

PROF. DR WALERY GOETEL

NAUKOWIEC, TWÓRCA SOZOLOGII, MIŁOŚNIK TATR, DZIAŁACZ SPOŁECZNY



tytuł doktora z zakresu geologii i paleontologii. Po powrocie do Polski rozpoczął pracę naukowo- dydaktyczną na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie , gdzie habilitował się będąc młodym człowiekiem, bo już w wieku 29 lat. Następnie, pracując dalej na UJ-cie, w 1920 r. objął stanowisko profesora nadzwyczajnego geologii i paleontologii, kierując Katedrą Geologii i Paleontologii na dopiero co powstałej Akademii Górniczej. Dwa lata później, w 1922 r. w wieku 33 lat uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. W katedrze Geologii Ogólnej pracował do emerytury , na którą przeszedł w 1961 r.

Błyskawiczny awans naukowy i zawodowy Walery Goetel zawdzięczał sobie, tylko sobie, swojemu wysiłkowi intelektualnemu i systematycznej, ciężkiej pracy. Pracując na Akademii Górniczej, a później Górniczo- Hutniczej przeszedł wszystkie szczeble kariery zawodowej. Po ukończeniu studiów zaczynał od zwykłego wykładowcy. Mając 31 lat już otrzymał tytuł prof. nadzwyczajnego i został kierownikiem Katedry Geologii Ogólnej i Paleontologii Akademii

Górniczej. W latach 1929–1934, pełnił obowiązki prodziekana, a następnie dziekana Wydziału Górniczego na Akademii Górniczej . W kolejnych latach do roku 1939 pełnił funkcję prorektora Akademii Górniczej. Od 1939 -1951 roku jako rektor kierował Akademią Górniczo-Hutniczą. W czasie wojny, pięcioletni okres w latach 1940–1945, to intensywna i niebezpieczna praca w podziemiu. W konspiracji nadal prowadził wykłady (tajne nauczanie) oraz organizował rozwój wielowydziałowej AG-H. To wtedy intensywnie pracował nad powołaniem nowych wydziałów: Wydział Geologiczno- Mierniczy i Wydział Geologiczno-Poznawczy. W związku z wielką rozbudową Uczelni, zawnioskował o zmianę jej nazwy na Akademię Górniczo-Hutniczą i nadanie jej imienia Stanisława Staszica. Obie propozycje Waleriana Goetla zostały przyjęte.

Walery Goetel, to nie tylko wspaniały wykładowca, badacz skał, minerałów czy sprawny organizator.

Jego pasją życiową była idea ochrony przyrody, poznawanie praw przyrody i

Walery Goetel urodził się w 1889 roku w Suchej dzisiaj zwaną Suchą Beskidzką. Ojciec Walenty był pracownikiem kolei w Suchej , a następnie w Krakowie. Matka Julia z Köhlerów wywodziła się z rodziny austriackiej, osiadłej na Śląsku. Walery po ukończeniu Gimnazjum Św. Anny w Krakowie, w 1907 roku rozpoczął studia, najpierw na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, z zakresu geologii i paleontologii, a następnie po dwóch latach studiów przeniósł się na Uniwersytet Wiedeński, który ukończył w 1912 r. W trakcie studiów geologicznych uczestniczył w naukowej wyprawie geologicznej na Kaukaz. Z wyprawy powrócił do Wiednia, kontynuował pracę naukową na Uniwersytecie Wiedeńskim uzyskując po dwóch latach, w wieku 24 lat



naukowa wiedza o jej ochronie. Jak sam mówił i pisał w pamiętniku ...” trzeba wiedzieć, chcieć i działać”.

Tak, ten Wielki Polak chciał i niestrudzenie działał. Działał i tworzył. Był jednym z twórców **Ligi Ochrony Przyrody**, współtwórcą przygranicznych parków narodowych: N. P. Tatrzańskiego, Pienińskiego i Babiogórskiego.

Był również twórcą nowego kierunku nauki. Nadał jej nazwę – sozologia, opracował jej podstawy i zasady racjonalnej gospodarki zasobami geologicznymi i biologicznymi. Nazwa używana jest do dzisiaj i została przyjęta na całym świecie. Zajmuje się czynną ochroną środowiska naturalnego i wpływem jaki wywiera na nie rozwój cywilizacyjny. Chodzi o poznanie przyczyn zachodzących przemian w przyrodzie w wyniku działań człowieka oraz ich negatywnych następstw dla całego społeczeństwa. Jako badacz naukowy był autorem ponad 250 prac m. in. z mineralogii ogólnej, geologii regionalnej, tektoniki, ochrony środowiska naturalnego i naukowych podstaw ochrony roślin. Przez ponad sześć lat był Redaktorem naczelnym rocznika „Wierchy”, a później pisał liczne artykuły poświęcone górcom i turystyce górskiej.

Bardzo dużo czasu poświęcał na działalność społeczną. Od dziecka był pasjonatem Tatr. Kochał góry, uprawiał wspinaczkę górską. W wieku 14 lat został członkiem Towarzystwa Tatrzańskiego, w którym aktywnie działał i był związany z ruchem Tatrzańskim aż do śmierci. W Polskim Towarzystwie Tatrzańskim był członkiem Zarządu Głównego, wiceprzewodniczącym oraz prezesem tej organizacji.

Po powstaniu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego został w latach 1950–1972 przewodniczącym Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK. Za długoletnią aktywną pracę otrzymał godność Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Był podróżnikiem, odwiedził większość krajów europejskich, najczęściej były to wyprawy naukowo-badawcze. Pierwszy wyjazd odbył podczas studiów. Był to udział w półrocznej wyprawie geologicznej w góry Kaukazu. Brał udział w ekspedycji badawczej w Islandii. Uczestniczył również w kilkumiesięcznej wyprawie geologicznej do Afryki. Odbył podróż naukową do Azji Zachodniej i Południowej odwiedzając Indie i Indonezję. Ze wszystkich podróży przywoził liczne okazy skał, minerałów i wiele zdjęć. Wspomnienia



z wypraw naukowych opisał w książce pt. „Ze wspomnień podróżników”.

Waleri Goetel zmarł niespodziewanie 6 listopada 1972 r. w Krakowie, pisząc pamiętnik- „Pod znakiem optymizmu”. Niedokończony pamiętnik wydany został w 1976 r. Pochowany jest w Al. Zasłużonych na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Za prace naukowo-badawcze oraz działalność społeczną Waleri Goetel otrzymał wiele nagród, odznaczeń, wyróżnień i godności. Między innymi:

- Kawaler Krzyża Komandorskiego Orderu Polonia Restituta
- Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski
- Order Krzyża Grunwaldu III klasy
- Złoty Krzyż Zasługi
- Komandoria Orderu Lwa Białego Czechosłowacji
- Order św. Sawy

- Krzyż Komandorski Francuskiej Legii Honorowej
- Order Korony Włoch
- Wielki Srebrny Medal Societe Nationale d'Acclimatation de France
- Międzynarodowa Nagroda im. Tienhovens Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Bonn
- Członek korespondent Polskiej Akademii Nauk
- Członek rzeczywisty PAN
- Doktor honoris causa Politechniki Krakowskiej i Akademii Górniczo-Hutniczej
- Doktor honoris causa Akademii Górniczej w Ostrawie
- Członek honorowy Polskiego Towarzystwa Geologicznego.

fot. Wikipedia

mgr Agnieszka Tańczuk

HISTORIA JEDNEGO UJĘCIA



**Bliskie spotkanie
z nasierszycą
różnobarwną**

Motyle nocne (*Heterocera*), czyli "róż-noczulki", nazywane są tak dlatego, że samice mają czułki proste, a samce, często o kształcie grzebyczka czy wachlarza. Chociaż potocznie nazywamy je ćmami i kojarzymy z nocą, wiele z nich jest aktywna również w dzień. Tak jest w przypadku bohaterki dzisiejszej historii – nasierszycy różnobarwnej (*Endromis versicolora*). Wiosną samce tego gatunku są trudne do zaobserwowania, gdyż bardzo energicznie latają i rzadko siadają. Są jednak takie momenty, gdy możemy się im przyjrzeć bliżej – kiedy tylko wyczują w pobliżu samicę.

Taką sytuację miałam w kwietniu 2021 roku, obserwując owady w kompleksie stawów przy Zalesiu Kańskim niedaleko Chełma. Widziałam kilka samców w szaleńczym locie, niestety ani jednej szansy na sfotografowanie tego malowniczo ubarwionego gatunku. Jednak po krótkiej chwili, jeden z samców zniknął mi z oczu. Zaczęłam się za nim rozglądać w głębi lasu. Pomyślałam, że na pewno gdzieś usiadł, jednak nie znalazłam go na korze drzewa, ale tuż nad ziemią, na małej krzewince tuż obok samicy! Samiec zwabiony feromonami samicy i jego partnerka, były praktycznie niewidoczne na tle zeszłorocznych, suchych liści. Mogłam podejść do nich bardzo blisko, gdyż zajęte sobą, nic nie robiły sobie z obecności człowieka. Co ciekawe, samica była świeżo po wylęgu – nie zdążyła nawet w pełni rozprostować skrzydeł, gdy samiec zaczął zachęcać ją do kopulacji. Samce, żeby osiągnąć zdolność do rozmnażania, muszą odbyć swój pierwszy lot, samice, niekoniecznie. U wielu gatunków motyli nocnych, samice nie wykształcają nawet skrzydeł i w ogóle nie latają, a nawet się nie pożywiają, korzystając jedynie z tego, co zgromadziły podczas wcześniejszych stadiów swojego cyklu rozwojowego. Ich zadaniem jest złożenie jaj – potem żyją już tylko ze swoich zapasów. Piękna, jasno ubarwiona, większa od samca samica, nie protestowała i po kilkunastu minutach od spotkania, połączyła się z samcem. Ich kopulacja trwała naprawdę długo i nie widziałam już ich wspólnego lotu. Natomiast miałam dużo szczęścia, że mogłam im zrobić zdjęcia z bardzo bliska i jak do tej pory, to najlepsze ujęcie tego gatunku w życiu.





1

mgr Agnieszka Tańczuk – doktorantka Szkoły
Doktorskiej Nauk Ścisłych i Przyrodniczych,
Katedra Zoologii i Ochrony i Przyrody UMCS w Lublinie

100 na 100

100 owadów na 100-lecie Polskiego Towarzystwa Entomologicznego

Cz. IV: zachowanie motyli

Latolistek cytrynek (*Gonepteryx rhamni*) (Fot.1) – rekordzista wśród motyli. Nie jest największy ani najszybszy, ale zimuje jako owad dorosły (imago) i można go spotkać cały rok. Już w lutym, gdy nie ma śniegu, a słońce ogrzeje ziemię, cytrynki wychodzą na powierzchnię i cieszą nasze oczy. Motyle dzienne pojawiają się w kilku pokoleniach: wiele gatunków ma dwa lub trzy pokolenia w ciągu roku, inne zobaczymy w sezonie tylko raz. Na przykład, wiosenne gatunki motyli, takie jak zorzynek rzeżuchowiec (*Anthocharis cardamines*) czy zieleńczyk ostrężyniec (*Callophrys rubi*) zobaczymy tylko w kwietniu i maju. Zimujące rusalki – żałobnik, pawik czy ceik, w lecie będą miały drugie pokolenie. Wiele gatunków modraszkowatych, jak modraszek ikar (*Polyommatus icarus*) czy czerwńczyk uroczek (*Lycaena tityrus*) mogą mieć nawet

kilka pokoleń w ciągu roku. W ostatnich latach, poprzez ocieplenie klimatu, modraszek orion (*Scolitantides orion*), którego drugie pokolenie było dotychczas częścią, pojawia się regularnie dwa razy w roku w maju i w lipcu, tak jak w Czechach. Podobnie jest z paziem żeglarzem (*Iphiclides podalirius*) (Fot.2), który jako gatunek południowy, jest obecnie w ekspansji w Polsce i w ostatnich latach, obserwowane były osobniki trzeciego pokolenia. Dymorfizm płciowy u pazi nie jest wyraźnie zaznaczony, ale można zauważyć, że odwłok u motyli pierwszego pokolenia jest zdecydowanie ciemniejszy, a u drugiego, jasny, kremowy.

Motyle przechodzą przeobrażenie zupełne. Gdy motyl opuści poczwarkę i jego skrzydła napompują się, samiec może rozpocząć swój pierwszy lot, a następnie lot godowy, w poszukiwaniu partnerki. Warto



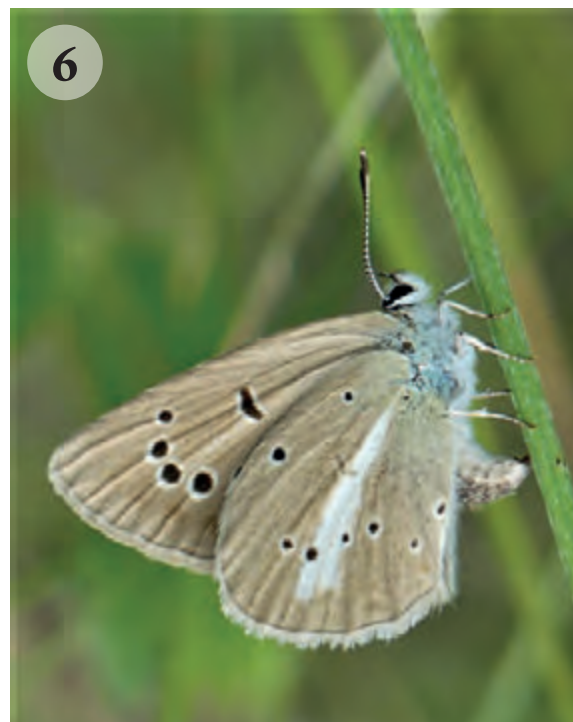
2



3



4



dodać, że samce wykluwają się szybciej w sezonie niż samice. Z wykluwaniem się niestrzępa głogowca (*Aporia crataegi*) (Fot.3), wiąże się pewna legenda. Podczas pompowania skrzydeł, motyl wydala płyn, zwany mekonium, będący pozostałościami przemiany materii gąsienicy. Niegdyś, przy wylęgu masowym tego motyla, ta czerwona ciecz osadzała się na liściach drzew owocowych i przez sadowników była nazywana „krwawym deszczem”.

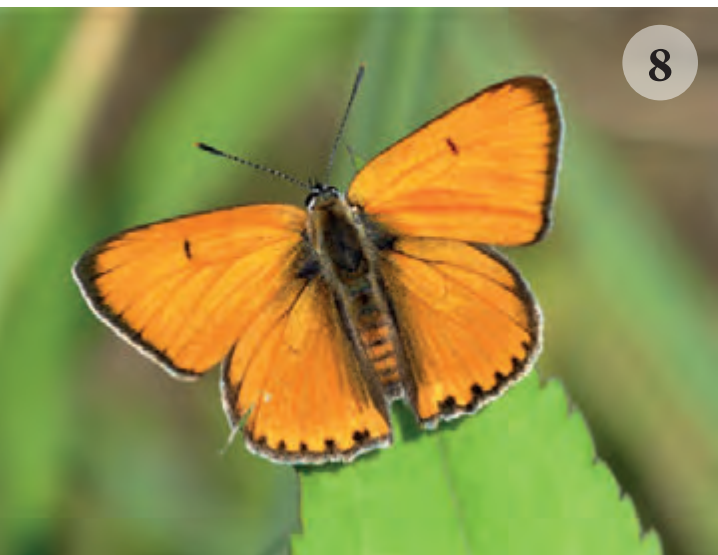
Gdy para motyli przypadnie sobie do gustu, wykonują powietrzny taniec, a następnie kopulują – są wtedy mało płochliwe, czasem odlatują na nieduże odległości. Nie jest łatwo motylom latać w trakcie kopulacji, gdyż jeden motyl z pary, holuje drugiego; inaczej niż u ważek, gdzie obydwa osobniki z pary są zwrócone w kierunku lotu. U niektórych gatunków np. z rodziny paziowatych, jak niepylak mnemosyna (*Parnassius mnemosyne*) (Fot.4), samce wytwarzają strukturę zwaną sfragisem, którą po kopulacji zakładają na odwłok samicy. Zamykają w ten sposób dostęp do torebki kopulacyjnej i uniemożliwiają jej kopulację z innym samcem. U dostojki eunomii (*Boloria eunomia*) występuje monoandria, a więc samice kopulują tylko raz w życiu. Jaja motyli mogą być okrągłe, owalne, spłaszczone lub wrzecionowate. Motyle składają je w tzw. złogach, po kilkadziesiąt czy kilkaset sztuk, pojedynczo, lub niczym „koraliki”, jedno przy drugim, jak u rusalki kratkowca (*Araschnia levana*) (Fot.5).

Jeśli chodzi o rodzaj pokarmu, jakim żywi się larwa, czyli gąsienica, motyle



możemy podzielić na monofagi, oligofagi i polifagi. Oczywiście najlepiej mają polifagi, dla których „stół natury” jest zawsze suto zastawiony. Przykładem jest opisany w poprzedniej części artykułu – zieleńczyk ostrężyniec, którego rośliny pokarmowe to np. dereń świdwa, borówka bagienna, sparceta, szczodrzeniec, konieczyna i malina. Oligofagi to bardziej wyspecjalizowane gatunki – żerują na roślinach z jednej rodziny lub pokrewnych, np. bielinki, których gąsienice zasmakują w kapuście, rzeżusze, rzodkwi, chrzanie, czosnaczku, nasturcji czy kaparach. Oligofagiem jest również paź żeglarz, który

żeruje na śliwie tarninie, śliwie domowej, czeremsze zwyczajnej, dzikiej czereśni czy brzoskwini. Dla monofagów, prawdziwych smakoszy, najczęściej liczy się tylko jeden „przysmak”. Monofagami są u nas rzadkie i często chronione motyle np. występujący na Kielecczyźnie modraszek gniady (*Polyommatus ripartii*) (Fot.6), który wybrał na swój pokarm sparcetę piaskową. Modraszek lazurek (*Polyommatus thersites*) (Fot.7) również żeruje na sparciecie piaskowej i siewnej. Gąsienice czerwoniczka nieparka (*Lycaena dispar*) (Fot.8), jeszcze całkiem niedawno, żywiły się tylko jednym gatunkiem szczawiu.



8



9



10



11

Taka wybiórczość pokarmowa, sprawiła, że ten gatunek prawie wyginął na Wyspach Brytyjskich. Na szczęście, czerwonończyk ten, z czasem urozmaicił swoje „menu”, i podobnie jak wiele jego kuzynów, żeruje na różnych gatunkach szczawiu. *Lycaena dispar*, poszerzył również swoje spektrum siedliskowe: z terenów wilgotnych np. torfowisk, zaczął zajmować nieużytki, a nawet trawniki w miastach, dzięki czemu populacje tego motyla w Polsce mają się dobrze.

Nie wszystkie motyle uwielbiają kwiaty, mamy w Polsce bardzo piękne gatunki, które chętniej siadają na odchodach wilków czy koni, by pożywiać się solami mineralnymi. Takimi motylami są mieniki: tęczowiec (*Apatura iris*) i strużnik (*Apatura ilia*) (Fot.9). Samce tych motyli mienią się na fioletowo. Bywają też rzadsze, pomarańczowe samce i samice – taka forma barwna określana jest jako *clytie*.



12



13



14



15

Jednak obecność podstawowych i niezbędnych roślin pokarmowych i odpowiedniego siedliska do rozwoju, to jeszcze nie wszystko, żeby cieszyć się bioróżnorodnością motyli dziennych. Dla niektórych gatunków, konieczna jest obecność mrówek. Związek motyli z mrówkami, czyli myrmekofilność, to bardzo ciekawa zależność. Gąsienice motyli z rodzaju *Phengaris*, wydzielają słodki płyn, który zwabia mrówki. Pracowite owady, zabierają larwę motyla do mrowiska, pożywiają się jej sokiem, podczas, gdy gąsienica zjada larwy mrówek. Gąsienica ma pod dostatkiem pokarmu, ciepłe i przytulne miejsce zanim się przepoczwarzy, a także ochronę przed drapieżnikami. Moim marzeniem jest zobaczyć motyla, który wychodzi z mrowiska, z jeszcze nie do końca rozprostowanymi skrzydłami. Miałam za to szczęście oglądać wszystkie gatunki modraszków z rodzaju *Phengaris* w ciągu jednego dnia! Modraszek nausitous (*Phengaris nausithous*) (Fot.10), modraszek alkon (*Phengaris alcon*) (Fot.11) i modraszek telejus (*Phengaris telejus*) (Fot.12) pojawiają się w lipcu, natomiast modraszek arion (*Phengaris arion*) (Fot.13) już w czerwcu. Jednak w roku 2021, ostatnie osobniki modraszka ariona latały jeszcze w tym samym czasie, choć w innym siedlisku, ze świeżymi modraszkami telejusem, alkonem i nausitousem. Wszystkie modraszki z tego rodzaju są pod ochroną, a także przeprowadzane są prace monitoringowe, badające ich liczebność i rozmieszczenie.

Motyle żyją na obszarach suchych, przypominających stepy, wilgotnych łąkach, a nawet blisko człowieka, na nieużytkach. Niezależnie od specyfiki danego siedliska, motyle najlepiej czują się otoczone mozaiką środowisk. Wśród dostojek, perłowce to gatunki, które na spodniej stronie skrzydeł mają jasne plamki, mieniające się niczym masa perłowa. Takim motylem jest dostojka latonia (*Issoria lathonia*) (Fot.14), zwana też perłowcem mniejszym. Może mieć w Polsce kilka pokoleń w ciągu roku i latać nawet do końca października, a żeruje na fiołku. Możemy ją spotkać na łąkach, przy miedzach i przydrożach. Dla skalnika alcyone (*Hipparchia alcyone*) (Fot.19) ważna jest struktura roślinności leśnej. Jest typowym termofilem i, jak podają eksperci, nie toleruje zacielenia koronami drzew powyżej 60%. Spotkamy go w suchych borach sosnowych, na polanach i wrzosowiskach oraz na nasypach kolejowych. Przeplatka febe (*Melitaea phoebe*) (Fot.20) to rzadki motyl w Polsce – znane są dwie populacje tego gatunku:

16



17



„suwalska”, będąca częścią metapopulacji litewskiej i „beskidzka”, gdzie przeplatka występuje w dwóch pokoleniach w ciągu sezonu. Można ją zaobserwować na suchych polanach, łąkach śródlęsnych i murawach kserotermicznych. Z kolei szlaczkoń torfowiec (*Colias palaeno*) (Fot.15), jak sama jego nazwa wskazuje, zasiedla tereny podmokłe, torfowiskowe, żerując na borówce bagiennej i czarnej, natomiast jako owad dorosły, żywi się nektarem kwiatów np. bagna zwyczajnego.

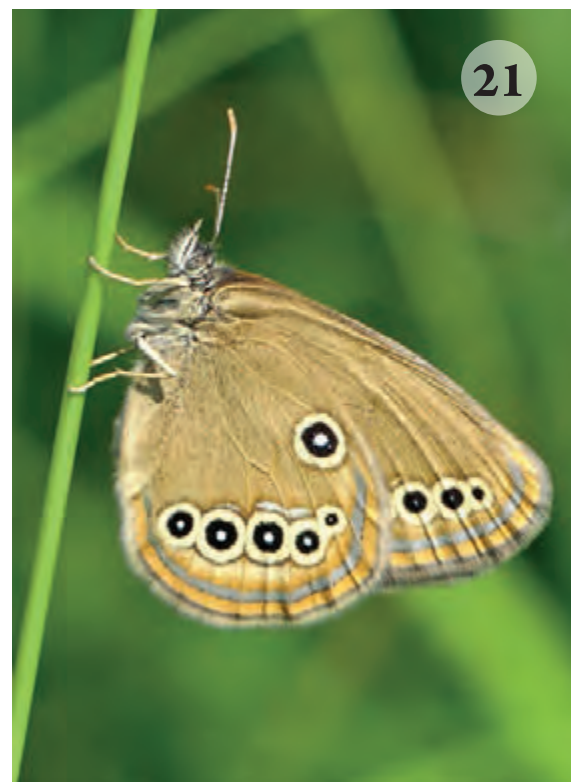
Jedną z najbardziej różnorodnych rodzin motyli dziennych w Polsce są modraszki. Modraszek aleksis (*Glaucopsyche alexis*) (Fot.16) wybiera nasłonecznione murawy, nasypy kolejowe i siedliska z dość skąpą roślinnością. Samice na spodnim skrzydle mają niebieski nalot, który może obejmować całe skrzydło. Modraszka dafnida (*Polyommatus daphnis*) zaobserwujemy na suchych skrajach lasów, polanach, łąkach, nasłonecznionych zboczach, w kamieniołomach i żwirowniach. Samice, choć zwykle brązowe, mogą mieć też niebieski nalot na wierzchnich skrzydłach. Charakterystyczne fale na dolnych skrzydłach tego motyla występują zarówno u samca jak i samicy (Fot.17). Modraszek wikrama (*Pseudophilotes vicrama*) (Fot.18) jest gatunkiem ciepłolubnym; lubi suche zbocza i nasłonecznione murawy o podłożu wapiennym. Rośliną pokarmową tego gatunku jest macierzanka piaskowa (*Thymus serpyllum*). U tego modraszka, myrmekofilia jest fakultatywna, a więc związek z mrówkami nie jest bezwzględnie konieczny.

18



19





Wiele już powiedzieliśmy o warunkach, które muszą zostać spełnione w środowisku, żeby poszczególne populacje motyli, miały szansę przetrwać i rozmnażać się. Konieczne jest jednak rozwinięcie zagadnienia ochrony czynnej siedlisk, w których motyle występują. Lepidopterolodzy zwracają uwagę na to, że zarówno zbyt gwałtowna ingerencja człowieka w dane siedlisko, jak i zaniechanie prac koniecznych do zapewnienia równowagi w przyrodzie, mogą spowodować, że kolejne gatunki znikną z powierzchni ziemi. Głównymi zagrożeniami dla motyli jest stosowanie nawozów sztucznych, osuszanie terenów, intensywne zalesianie, zarastanie użytków zielonych, a także wypalanie traw wiosną i jesienią. Modraszek arion (EN – zagrożony), jeden z największych naszych modraszków, preferujący suche, otwarte tereny trawiaste o podłożu piaszczystym i wapiennym, jest bardzo podatny nawet na małe zmiany w środowisku i musi skorzystać z pomocy człowieka, aby miejsce jego bytowania nie zarastało sukcesją leśną. Modraszek telejus i nausitous (LC – najmniejszej troski) potrzebują terenów podmokłych i często oba gatunki spotykają się na tej samej łące. Melioracje i osuszanie mokradeł, nie sprzyjają rozwoju tych motyli. Oczywiście konieczny jest też cykliczny, regularny monitoring stanu populacji. Strzępotek edypus (*Coenonympha oedippus*) (CR

– krytycznie zagrożony) (Fot.21) wyginął w Puszczy Białowieskiej, ale, na szczęście, zostały odkryte nowe stanowiska w okolicach Chelma, na Zamojszczyźnie i w Narwiańskim Parku Narodowym. Gatunek ten również występuje na obszarach wilgotnych, torfowiskach, o które trzeba dbać poprzez koszenie i usuwanie krzewów i samosiejek wierzby i brzozy oraz trzciny. Szlaczkoń szafaraniec (*Colias myrmidone*) (CR) (Fot.22), monofag, żerujący na szczydrzeńcu, wybiera suche użytki zielone. Jego sytuacja jest alarmująca nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Wyginął już prawie całkowicie w takich krajach jak Niemcy, Czechy, Austria, Węgry, Słowenia i Serbia. Zarastanie siedlisk, na jakich występuje, to dla niego największe zagrożenie. Gatunek ten jest też bardzo wrażliwy na zmiany środowiskowe. Przeplatka maturna (*Euphydryas maturna*) (NT – bliskie zagrożeniu) (Fot.23) występuje na polanach i na skrajach lasów, gdzie rosną jesiony. Ponieważ maturna jest typowym gatunkiem otwartych lasów, ważne jest zachowanie zagajników oraz korytarzy wzdłuż leśnych ścieżek. Istotne jest również utrzymywanie jak największej ilości i różnorodności roślin nektarodajnych, a także koszenie łąk w późniejszych okresach w ciągu roku. Niepylak apollo (*Parnassius apollo*) (CR) (Fot.24) lubi tereny górskie, lata na stromych zboczach z rzadką roślinnością. Dla odpowiedniej



23

CZAS ULOTNY JAK MOTYLE

Motyle znowu wyfruną wiosną,
a teraz śpią cicho, ulotnie, beztrosko.
Zieleń, ciepły powiew wiatru
nadadzą im impetu
by wnieść się i lecieć Ku
kwiatom i słońcu.

Więc teraz im zima nie groźna
Jest próbą sił, przetrwania,
nadzieją dla ludzi
na radość i wiosnę.

Motylku mój słodki,
nektarem upojny
daj sił do zniesienia
tych śniegów i mrozów
ślizgawic, zamieci.
Spraw by tęsknie czekać
Aż słońce zaświeci.

Zimo groźna, biała
ty jesteś tak piękna
szronem obsypana,
tak fotograficzna
przez dzieci kochana.

Lecz nie gość zbyt długo
Spiesz się do odlotu,
Bo już barwny motyl
Rozwija swe skrzydła.
Szuka nowych kwiatów,
szykuje do lotu

Barbara Nieścioróg



24

ochrony tego motyla, ważny jest intensywny wypas zwierząt na górskich stokach oraz koszenie tradycyjnymi metodami i zapobieganie sukcesji leśnej, a także nie stosowanie pestycydów. Motyl ten nadal jest cennym łupem kolekcjonerów, co z pewnością musi wpływać na jego liczbę. Samej ochronie motyli można by poświęcić oddzielny artykuł, mam jednak nadzieję, że udało mi się zwrócić uwagę na najważniejsze kwestie.

Rok Owadów dobiegł końca, ale dla nas to początek przygody, która może wpłynąć na zachowanie ich piękna i różnorodności. Zaczyna się wiosna, więcej czasu spędzimy na świeżym powietrzu. Zwracamy więc większą uwagę na te małe i pożyteczne stworzenia, od których zależy nasza egzystencja na tej planecie.

ŹRÓDŁA:

1. Silezniew, M., Dziekańska, I. 2019. Motyle dzienne i nocne, Wydawnictwo: Multico.
2. Van Swaay, C., Collins, S., Dušej, G., Maes, D., Munguira, M. L., Rakosy, L., Ryrholm, N., Šašić, M., Settele, J., Thomas, J.A., Verovnik, R., Verstraël, T., Warren, M., Wiemers, M., Wynhoff, I. 2012. Dos and Don'ts for butterflies of the Habitats Directive of the European Union. Nature Conservation 1: 73-153. <https://natureconservation.pensoft.net/articles.php?id=1326>, dostęp 25.02.2024.
3. Warecki, A. 2010. Motyle dzienne Polski. Atlas Bionomii. Wydawnictwo: Koliber.



mgr Celina Michalska

TABLICZKA CZEKOLADY

Czy tabliczka mnożenia jest nie do przeskoczenia? Co z tabliczką mnożenia może mieć wspólnego tabliczka czekolady, albo ślimaki, jaskółki, czy kwiatki na łące?

Dla kogoś, kto doskonale posługuje się tabliczką mnożenia umiejętność zapamiętania działań może wydawać się banalnie prosta. Gorzej, jeżeli dziecko będzie miało z nią do czynienia po raz pierwszy... Wszyscy uczymy się przez całe życie, różnych rzeczy i większość tego, co jest nowe wydaje się na początku trudne...

Kiedy procesowi poznawania, zapamiętywania towarzyszą emocje, ruch, kiedy mobilizujemy nasze zmysły: wzrok, smak, węch, dotyk, słuch przychodzi nam to prościej. Większe efekty uczenia pojawiają się również wtedy, kiedy towarzyszy nam w tym ktoś bliski... Czasami jest to wyjątkowy nauczyciel, innym razem rodzeństwo, kolega, rodzic, dziadkowie, niania, wujek, ciocia, sąsiadka... Jesteśmy istotami społecznymi. Potrzebujemy obok siebie kogoś, kto nas zaakceptuje, polubi, wesprze w trudnych chwilach. A nauka bywa niełatwa. Także przyswojenie tabliczki mnożenia.

Niedawno miałam przyjemność rozmowy z przemilą kobietą, prezes Fundacji Inside Out Panią Beatą Lipską. Od słowa do słowa i zaprezentowała mi swoje dzieło, książkę pt. „Tabliczka czekolady”. Zaintrygowała mnie. Postanowiłam podzielić się tą informacją z czytelnikami „Zielonego Biuletynu”.

„Kwiatki dwa na łące żyły i wspaniale się bawiły. Przyszedł do nich gruby miś i oznajmił, że od dziś będzie miał w swoim zwyczaju sadzić drzewa w pięknym kraju.” – to fragment książki zawierającej zestaw 36 wierszyków przedstawiających działania – wszystkie, których dziecko potrzebuje, aby nauczyć się tabliczki mnożenia do 100 - oraz towarzyszących im ilustracji (autorstwa Magdy Obara). Pani Beata zakłada, że zapamiętanie będzie w tym przypadku efektem ubocznym zabawy, ponieważ autorka przygotowała w zestawie dwie identyczne książeczki, z tą różnicą, że jedna służy do czytania, druga do kolorowania obrazków. „Stworzyliśmy tę książkę, bo chcemy odczarować niechęć dzieci do nauki tabliczki mnożenia” – deklaruje autorka, mama dwójki dzieci.

Liczby zostały skojarzone z konkretnymi obrazkami, np. 0 oznacza słońce, 2 wieszak, 3 jaskółkę itd. Jeżeli opiekun (rodzic, rodzeństwo, babcia itp.) jest w stanie poświęcić dziecku 15 minut dziennie na zabawę z liczbami (na jedno działanie) autorka zakłada, że maluch



łatwiej i chętniej poradzi sobie ze zdobyciem koniecznej mu umiejętności mnożenia.

Ja „Tabliczkę czekolady” widziałam i gorąco polecam, bo wydaje mi się, że warto spróbować tej ciekawej metody, która być może zaowocuje wspomoczeniem nauki tabliczki mnożenia. A jeżeli nie do końca, bo dzieci są różne, to na pewno przyniesie jakiegokolwiek inne korzyści:

- Wspólne spędzenie czasu z kimś bliskim (dzieci uwielbiają być w centrum uwagi i lepiej się wówczas rozwijają!),
- Kolorowanie książeczki kredkami, lub farbami – relaks, wyciszenie dziecka,
- Zajęcie się książkami to odejście od smartfona/TV/komputera,
- Twórcze myślenie – bo może dziecko zechce wymyślić inną historyjkę/skojarzankę ułatwiającą zapamiętanie mu działania.

„Zobaczcie sami, jak świetnie się można bawić działaniami! Tyle przyjemności z tabliczki mnożenia, co z czekoladowej - takiej do zjedzenia!” – zachęca autorka.

Na stronie Fundacji Inside Out można obejrzeć dwuminutowy filmik o książeczkach, zerknąć jak wyglądają, posłuchać autorki i ewentualnie zamówić produkt. Z hasłem: „CEL” przesyłka zestawu (2 książeczek – do czytania i do kolorowania) gratis.

Serdecznie polecam, szczególnie na jesienno - zimowe miesiące, życzę przyjemnej zabawy i owocnej nauki.



mgr Elżbieta Molenda
– Prezes Zarządu Okręgu Ligi Ochrony Przyrody w Radomiu

KONFERENCJA „LAS I MY”

Pod takim tytułem odbyła się w dniu 22.02. 2024 r. w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu kolejna wspólna konferencja Zarządu Okręgu LOP w Radomiu, Stowarzyszenia Inżynierów Techników Leśnictwa i Drzewnictwa Oddział w Radomiu i Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu. Tym razem była to konferencja związana z podsumowaniem etapu regionalnego ogólnopolskiego konkursu Mój Las.

Mottem przewodnim konferencji były słowa wybrane tradycyjnie przez prezesa Zarządu Okręgu Elżbietę Molendę:

*„Las nie tylko dostarcza drewna
lecz daje człowiekowi wytchnienie i piękno...”*

prof. Franciszek Krzysik

Konferencję prowadziła rzecznik prasowy RDLP w Radomiu- dr Edyta Nowicka, która powitała zebranych w tym zaproszonych gości- prezesa Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody- dr Krystiana Szczepańskiego, wiceprezesa ZG LOP – Piotra Zacharskiego, Ewę Madejską i Małgorzatę Bąk z Państwowego Inspektoratu Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Krzysztofa Ninarda z Centrum Informacji Turystycznej MOSiR w Radomiu, Dorotę Maciąg z Muzeum Wsi Radomskiej, przedstawicieli Nadleśnictw RDLP w Radomiu.

Otwarcia konferencji dokonali – Elżbieta Molenda – prezes Zarządu Okręgu LOP w Radomiu, Jerzy Zawadzki – prezes SITLiD Oddział w Radomiu oraz Mariusz Wertka- zastępca dyrektora RDLP w Radomiu ds. rozwoju. Na rozpoczęcie konferencji głos zabrał również dr Krystian Szczepański- prezes Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody oraz Ewa Madejska z PIORiN kierownik oddziału w Radomiu.

Po części oficjalnej nastąpiły wystąpienia prelegentów: „Najnowsze technologie w ochronie lasu” przedstawił Roman Noworycki z Wydziału Ochrony Lasu RDLP w Radomiu a „Dary lasu – czyli o korzyściach z lasu dla człowieka” w prezentacji multimedialnej przedstawiła dr inż. Edyta Nowicka z Zespołu ds. Promocji i Mediów RDLP w Radomiu.

Po przerwie, w drugiej części konferencji odbyło się podsumowanie etapu regionalnego ogólnopolskiego konkursu „Mój las”.

Przebieg i wyniki konkursu omówiła prezes ZO LOP – Elżbieta Molenda, prezentację multimedialną w której zostały również opublikowane nagrodzone prace, które zostały przesłane do oceny na szczeblu



Prezes ZO LOP w Radomiu – Elżbieta Molenda



Prezes SITLiD Oddział w Radomiu
– Jerzy Zawadzki



Prezes Zarządu Głównego LOP
– dr Krystian Szczepański



Dary lasu – czyli o korzyściach z lasu dla
człowieka – dr Edyta Nowicka



Ewa Madejska – PIORiN



Najnowsze technologie w ochronie lasu – Roman Noworycki



Wystawa prac konkursowych

centralnym przedstawiła Dorota Wólczyńska, sekretarz ZO LOP w Radomiu.

Następnie odbyło się wręczenie nagród dla laureatów, szkół i opiekunów SK LOP, które ufundowali: SITLiD Oddział Radomski, ENEA Wytwarzanie sp. z o.o., Zarząd Główny LOP i Zarząd Okręgu LOP w Radomiu, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu.

Nagrody dla laureatów w IV kategorii – uczniów szkół ponadpodstawowych, którzy zostali zaproszeni na konferencję wręczyli – prezes Zarządu Głównego LOP – dr Krystian Szczepański oraz zastępca dyrektora RDLP w Radomiu- Mariusz Wertka.

Konferencji towarzyszyła wystawa prac uczestników konkursu „Mój las”.



Laureaci konkursu „Mój las”

mgr inż. Anna Mikołajko-Rozwałka



TOPOLA ZMIENNĄ JEST

Topola – *Populus* L., należy do rodziny wierzbowatych (*Salicaceae*), do której w Polsce zalicza się dwa rodzaje: *Populus* (topola) i *Salix* (wierzba). Topole są gatunkami drzew szybkorosnących i bardzo wytrzymałych. Są wiatropylne, dwupienne, wytwarzają duże ilości pyłku i nasion (podobnie jak pozostałe drzewa wiatropylne). Kwiaty tworzą długie kwiatostany nazywane kotkami, które pojawiają się przed rozwinięciem liści. Owocem jest torebka zawierająca liczne nasiona. Pędy grube, szare lub oliwkowo-szare, gładkie. Pień pokryty korą o zmiennej grubości i kolorystyce. Zasięg występowania topoli jest duży, obejmuje wszystkie kontynenty półkuli północnej, Południowe Chiny, Bliski Wschód, Północną Afrykę. Wykazują dużą zmienność oraz łatwość krzyżowania się. Bardzo duże zróżnicowanie tego rodzaju występuję np. w Chinach, aczkolwiek słabo jest poznane. Rodzaj topola obejmuje około 100 gatunków podzielonych na 5 sekcji, 3 spośród nich mają znaczenie w naszym kraju. W Polsce występują trzy rodzime gatunki topoli: **Topola czarna** – *Populus nigra*, (**sokora**, **topola nadwiślańska**) **Topola biała** – *Populus alba*, (**białodrzew**) **Topola osika** – *Populus tremula*, (**osika**, **topola drżąca**). Topole to wysokie, często wysmukłe drzewa, dorastające nawet do ponad 40 m wysokości; pnie, zależnie od gatunku, mogą osiągać grubość do 2 – 3 m.

Topola czarna występuje w lasach łągowych. Preferuje wilgotne, żyzne, luźne, piaszczyste gleby, aczkolwiek doskonale się rozwija w dolinach rzecznych. W dobrych warunkach glebowych wytwarza duże ilości odrostów. Występuje na terenie całego kraju z wyjątkiem regionów północno – wschodnich. Osiąga wysokość około 35 m. Grubość

pnia dochodzi do 2 m. Dożywa 100 – 150 lat, sporadycznie 300 lat. Topola czarna jest gatunkiem o dużej zmienności co wyraża się w jej m. in. pokroju korony, które bywają bardzo okazałe, szerokie, rozłożyste, okrągławe ale również kolumnowe, wąskie, gęste i wysmukłe. Kwiaty pojawiają się przed liśćmi, w marcu. Zebrane w kwiatostany, są długie i zwisające. Nazywane są kotkami. Kotki męskie o barwie czerwonej, a żeńskie zielonkawe. Liście raczej okrągłe, po przeciwnej stronie ogonka dość wydłużone, obustronnie zielone, bez nalotu. Jej jasne, lekkie, ale mocne drewno wykorzystywane jest w meblarstwie, rzeźbiarstwie, do wyrobu sprzętu kuchennego, sklejk oraz w przemyśle papierniczym. W Lublinie w centralnej części Placu Litewskiego, naprzeciwko Poczty Głównej, rosła do 2017 roku okazała topola czarna – pomnik przyrody. Obwód jej pnia wynosił 4,75 m, a wysokość około 25 m. Wiek, szacowano na około 120 lat. Była ulubionym drzewem Lubliniaków nazywanym przez nich „Baobabem”. Na jej miejscu rośnie nowe drzewo tego samego gatunku.

Topola biała nazwę swą zawdzięcza białej barwie liści po spodniej stronie. W Polsce występuje na całym niżu, w wilgotnych siedliskach, preferuje gleby żyzne, luźne oraz zalewowe. Topole rosnące nad brzegami jezior, w dolinach rzek wytwarzają często liczne odrosty korzeniowe, tak zwane korzenie oddechowe. Posiada szeroką, rozłożystą koronę. Kwiatostany zwane kotkami -- męskie są grube i czerwone, żeńskie cienkie i żółtozielone. Błazki liściowe szerokie o kształcie trójkąta, podzielone na 3-5 kłap. Posiadają charakterystyczne ubarwienie. Wierzch błazki liściowej jest błyszczący, ciemnozielony, a spód jest biały i filcowato omszony. Jest to drzewo szybko rosnące, osiąga ponad 30 m. wysokości, a grubość pnia przekracza 2 m. Żyje 200 – 300 lat, w sprzyjających warunkach może przekroczyć wiek 400 lat. Drewno topoli białej jest miękkie, zabarwione na żółto. Wykorzystywane jest w rzeźbiarstwie.

Topola osika – jest najpospolitszym gatunkiem topoli w Polsce. Ma małe wymagania co do podłoża, preferuje suche, ubogie, lekkie gleby, dobrze nasłonecznione. Obumiera na glebach bardzo podmokłych. Jak się okazuje jest najmniej wymagającym gatunkiem wśród topoli. Jest wytrzymała na mróz i upały. Rośnie bardzo szybko, ale wzrost ustaje po osiągnięciu wieku 50 lat. Dorasta do



Topola czarna zwana „Baobabem” na Placu Litewskim w Lublinie.
Fot. Wikipedia

wysokości 30 m. To krótkowieczne drzewo, dożywa około 100 lat. Charakteryzuje się podobnie jak pozostałe gatunki topoli, dużą zmiennością morfologiczną dotyczącą pokroju, barwy kory, kształtu i wielkości liści, i korony. Osika posiada prosty i wysoki pień. W starszym wieku kora staje się z jasnej ciemnoszarą. Korona zazwyczaj jest szeroka, luźna i kulista. Prawie okrągłe liście o zielonej barwie, pozbawione są białego, filcowego nalotu. Liście, osadzone na długich, bocznie spłaszczonych ogonkach liściowych, poruszają się przy najmniejszym podmuchu wiatru, charakterystycznie szeleszcząc i drżąc. Od tego drżenia wywodzi się nazwa topoli drżacej. Jest nawet polskie powiedzenie „drżysz jak osika.”. Kotki pojawiają się

wczesną wiosną przed liśćmi. Męskie są barwy szarej, a żeńskie zielonkawe. Po ścięciu, drewno jest ciężkie ze względu na dużą zawartość wody. Dobrze wysuszone staje się bardzo lekkie i miękkie. Drewno topoli zwane osiną ma biały kolor z zielonkawym odcieniem. Wykorzystywane jest do produkcji zapalek i plecionek. Topolę cechuje duża zmienność i łatwość krzyżowania się z innymi okazami tego samego rodzaju drzew. Dzięki krzyżówkom, powstają liczne mieszańce. W wyniku krzyżówki topoli białej z osiką powstał mieszańce – topola szara, wysokie drzewo o cechach pośrednich gatunków rodzicielskich. Topola szara m. in. rośnie w części południowej Ogrodu Saskiego w Lublinie, po przeciwnej stronie Hotelu „Unia”.



Jest najgrubszym drzewem. Mimo potężnych rozmiarów, licząca 8,5 m w pierśnicy i ponad 30 m wysokości ma około 187 lat. Jest więc w tym samym wieku, co powstały w 1837 roku Ogród Saski. Przez niektórych przyrodników uważana była za topolę białą. Pod tą nazwą, co jest błędem, figuruje jako pomnik przyrody. Topole są drzewami pionierskimi, w sukcesji jako pierwsze obok brzozy, wierzby zasiedlają wolne przestrzenie n. p. nieużytki rolne, czy przestrzenie powstałe po rębni. Topole są cenionym drzewem ze względu na wytrzymałość, odporność na zanieczyszczenia, małe wymagania glebowe, a ponadto powstające liczne mieszańce i łatwość hodowli. Często sadzone były jako drzewa ozdobne, oraz do nasadzeń ochronnych i osuszających, należy pamiętać, że drzewo topolowe jest także rośliną leczniczą. Surowiec zielarski zawiera m.in. salicynę, garbniki, sole mineralne, olejki eteryczne, żywice. Dzięki tym składnikom posiada działanie przeciwgorączkowe, napotne, działa moczopędnie, obniża poziom mocznika oraz działa odtruwająco na organizm.



mgr Jolanta Madejska, mgr Teresa Mela



JAK PRZEDSZKOLAKI WIOSNĘ WITAŁY

Dzieci z Przedszkola im. Adama Żeromskiego witały długo wyczekiwaną przez wszystkich wiosnę. Powitanie wiosny rozpoczęło się od przeczytania listu od Pani Wiosny, w którym było kilka zadań do wykonania oraz szereg informacji o zwiastunach wiosny. W liście Pani Wiosna zachęcała dzieci do spacerów, obserwacji przyrody, słuchania jej odgłosów. Następnie odbył się również wiosenny pokaz mody. Dzieci zaprezentowały swoje wiosenne kreacje przy gromkich brawach publiczności. Było wiele radości. Tego dnia nie mogło zabraknąć wiosennego pochodu. Jak co roku odbył się prze-marsz przedszkolaków ulicami Nałęczowa. Wiosna powitała nas piękną słoneczną aurą. Dzieci witały wiosnę kolorowymi kwiatami, pomponami, śpiewały piosenki, były również okrzyki: „Marzanno, marzanno ty zimowa panno, już ciebie żegnamy, bo wiosnę witamy”, „Wiosna, wiosna wesoła -rozdaje uśmiechy dokoła”. Podczas spaceru po naszym pięknym mieście dzieci oznajmiały mieszkańcom, że ze nadeszła wiosna.



PROFESSOR DOCTOR /.../ Janusz Nusik Powalski
– teoretyk sztuki, twórca nowych kierunków

TEATR KORESPONDENCJI: Z OBECNOŚCI ZNACZKA POCZTOWEGO

Część I

W dziejach cywilizacji współczesnego człowieka pojawił się także znaczek pocztowy. Jego historia, jest nie mniej ciekawa jak historia porozumiewania się i kontaktowania człowieka (homo sapiens) na tej planecie.

Historia znaczka pocztowego zaczyna się w Parlamencie Brytyjskim. Problemem ujednolicenia i uproszczenia opłat podstawowych zajął się członek Komisji Parlamentu Brytyjskiego Robert Wallace. Jego dzieło podjął Rowland Hill i w styczniu 1837 r. ogłosił swój projekt reformy pocztowej, w postaci broszury o tytule „Reforma pocztowa” (ang. Postal Reform: its importance and Practibility). Zaproponował także konstrukcję i wygląd znaczka. Miał to być mały skrawek papieru, ale wystarczająco duży by można było przyłożyć stempel pocztowy. Ostatecznie i najczęściej produkowane są znaczki

o wymiarach 43 mm x 31,25 mm oraz 39,5 mm x 31,25 mm, a w przypadku bloczków o wymiarach 90 mm x 70 mm. Drukowane znaczki mogą mieć także inne niż prostokąt kształty, np: kwadrat, trójkąt czy też koło. Z jednej strony miał być pokryty klejem, który po nawilżeniu (dzisiaj do tego celu używa się specjalnych poduszek nawilżonych wodą) mógłby być przyklejony do przesyłki. Natomiast z drugiej strony, miała to być odbitka graficzna, przedstawiająca wizerunek panującej królowej Wiktorii z napisem Penny Black (pol. czarna jednopensówka). Jednocześnie wprowadzono zabezpieczenie - przed

ewentualnym fałszerstwem - w postaci znaku wodnego (ang. watermark) oraz niezwykle trudny technicznie ornament. 6 maja 1890 r. wprowadzono go do obiegu na terenie Wielkiej Brytanii.

ZNACZEK 1. Twórcą medalu był William Wyon, natomiast na potrzeby użytkowników skopiował go grafik Henry Courball.

Po tym doniosłym fakcie ukazały się znaczki także w innych krajach. Do 1860 r. było ich już 79. Królestwo Polskie znalazło się na 83 miejscu, a odbyło się to 1 stycznia za sprawą znaczka pocztowego tzw. Pollia nr. 1 o nominale 10 kopiejek.



Znaczek 1. Mone Penny- Twórcą medalu był William Wyon, natomiast na potrzeby użytkowników skopiował go grafik Henry Courball.



Znaczek 2. Pierwszy polski znaczek pocztowy istniejący w obiegu do Powstania Styczniowego w 1863 roku. Wykonał go sztycharz Banku Polskiego Henryk Mayer.



Znaczek 3. Liga Morska - Polska Ludowa 1945, na znaczku Dar Pomorza. POLSKI Katalog Znaczków PL 369. Miche IPL 401 AFA PL 397 Yvertet Tellier PL 446 C

ZNACZEK 2. Pierwszy znaczek pocztowy istniejący w obiegu do Powstania Styczniowego w 1863 r. wykonał sztycharz Banku Polskiego Henryk Mayer.

Obecnie, najczęściej produkowane są znaczki o wymiarach 43 mm x 31,25 mm oraz 39,5 x 31,25 mm, a w przypadku bloczków o wym. 90 mm x 70 mm. Ich kształty mogą być różne. Od prostokąta poprzez kwadrat, trójkąt czy też koło. Ze względu na czas, miejsce i przeznaczenie wyodrębnia się kilka ...rodzajów znaczków pocztowych, oto niektóre z nich: znaczki opłaty, znaczki dopłaty, znaczki urzędowe, znaczki różnych poczt, znaczek personalizowany, znaczek paczkowy, wojskowy, charytatywny, sądowy znaczek doręczenia, znaczek kolejowy, okrętowy, promowy, rozliczeniowy, samochodowy, pospieszny, opaskowy, metrykalny itd.

Z POTRZEBY SERCA

ZNACZEK 3. W ostatniej dobie, trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie tradycyjnej poczty bez znaczka i stempla pocztowego. Projektowanie i drukowanie znaczka pocztowego zrodziło potrzebę ich zbierania i kolekcjonowania. Narodziła się Filatelistyka (gr. *philein* + *ateleia*), a był to rok 1864 w Belgii. Powstaje pierwsze Stowarzyszenie Filatelistów. W Polsce dopiero w 1893 r., a miejscem utworzenia jest XIX wieczny Kraków. W pierwszej połowie XX w. trwają prace nad utworzeniem Międzynarodowej Federacji. Udało się to już w 1926 r. Sukcesywnie powstają liczne stowarzyszenia i koła, związki i federacje. Współcześnie szacuje się na około 200 milionów osób zajmujących się tym hobby, ale także alternatywnym kierunkiem inwestycji finansowej. Znaczek pocztowy staje się lokatą finansową oraz popularnym towarem handlowym. Filatelistyka to hobby wymagające zaangażowania, cierpliwości i konsekwencji. Niemniej jednak, przy minimum poświęconego czasu własnego, można stworzyć niepowtarzalną kolekcję o indywidualizowanym kierunku zainteresowań. Proponowana tematyka, występująca na znaczkach jest niezmiernie różnorodna. Mogą to być zwierzęta; owady, ryby, płazy, gady, ssaki oraz rośliny; kwiaty i drzewa. Może to być sport. Mogą to być także Sztuki Piękne, w niezwykle szerokim wachlarzu tematycznym. Ukazywane w różnych stylach artystycznych i kierunkach awangardowych tworzy prywatne galerie i muzea. Minimalistyczne, bo na własnym klaserze.

Kultura i sztuka kolejnych pokoleń, jak historia powszechna odsłania prawdę pokoleń. Jest ważną dziedziną w rozwoju życia doczesnego ludzkości. Jest postępowo –twórcza i rozwojowa, a w związku z tym niemalże obowiązkowa. Wiedzano o tym w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Znaczący temat, określają na kilkadziesiąt tysięcy osób profesjonalnie zbierających znaczki pocztowe. Jeszcze w latach 90 –tych XX w. klasery były standardowym wyposażeniem polskich domów. Natomiast w szkołach podstawowych tamtych czasów istniała nawet wymiana międzynarodowa. Korespondowano między sobą, prowadząc jednocześnie wymianę znaczków pocztowych, odznak i kolorowych kopert, na które oczekiwano z utęsknieniem i wielkim przejęciem.

Zawiązywały się znajomości oraz międzynarodowe przyjaźnie. Powstał swoisty i jedyny na świecie międzynarodowy Teatr Korespondencji, który jednocześnie zmuszał do nauki języków obcych i obowiązkowości oraz terminowości.

Z KONIECZNOŚCI WIEDZY

Wielopłaszczyznowy rozwój techniczno-technologiczny spowodował również zmiany w sposobie pisania, adresowania oraz wysyłania informacji. Pojawił się internet międzynarodowy, który uruchomił swą pocztę oraz swoje skrzynki pocztowe. W związku z tym piszemy SMS-y, MMS-y i wysyłamy e-maile. Pojawił się także nowy rodzaj znaczków i Emotikony, GIF-y oraz Naklejki. W Polsce, dawna popularność tradycyjnych korespondencji zmniejszyła się i to w znacznej ilości. Zmniejszyło się zainteresowanie znaczkiem pocztowym, a w związku z tym dawna celebra tworząca Teatr Korespondencji, która pozostała już tylko u tych, którzy chcą zachować swój charakter pisma, określają swój obraz i jego koloryt, dawnej i obowiązującej tradycji. Z tej tradycji wywodzi się także jeden, jedyny znaczek, na który wielu będzie czekało.



Lechosław Mikołajko †

Z głębokim żalem informujemy o odejściu do wieczności Lechosława Mikołajko, naszego kolegi redakcyjnego i przyjaciela prowadzącego dział – Filatelistyka w kwartalniku „Zielony Biuletyn” wydawany przez ZO LOP w Lublinie. Od dziecka był Wielkim Wojownikiem. W wieku siedmiu lat, żegnał swojego ukochanego sześciolatniego brata, którego pozostawił na zawsze ziemi syberyjskiej tajgi. Od ósmego do dwunastego roku życia wojował, najczęściej samotnie bo rodzice byli osadzeni w sowieckich więzieniach. Walczył o życie na bezkresnych terenach stepów Kirgistanu. Step ukazał Mu całe piękno naturalnej przyrody, niepowtarzalne barwy kwiatów różnorodnych roślin w tym życiodajnych ziół oraz zwierząt. Step pokazał także swoją potęgę, śmiertelnością siłę i pełnię grozy. To także step ukształtował jego wojowniczy, silny charakter, niezłomny w walce o przetrwanie w ekstremalnych warunkach życiowych. W wieku trzynastu lat po powrocie do Polski uczył się od podstaw normalnego, codziennego życia. Wielką pomocą stał się już ukształtowany charakter wojownika. Miał cel, normalnie żyć i do końca życia był wierny swoim zasadom, a także przyjętym wartościom. Również do końca życia wymagał od siebie i od innych wzajemnego szacunku. Kochał i doceniał piękno przyrody, którą obserwował, poznawał i ją rozumiał. Pasjonował się sportem i znaczkami, których posiadał olbrzymią kolekcję. Był cenionym filatelistą w Polsce i na świecie. Pokazywane przez niego serie znaczków, nie były przypadkowe. Tak jak nie przypadkowym był jego znak filatelistyczny, w formie stempla pocztowego.



ZWIASTUNY WIOSNY

